ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK V. WTOREK 5 LUTEGO 1935. Nr. 6 (199).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

NA DWA TRZY...

30 GR.

GARMISCH-PARTENKIRCHEN.

ARENA TEGOROCZNYCH ZAWODÓW NARCIARSKICH O MISTRZOSTWO NIEMIEC.

Wielka batalja narciarska na

Występ naszych narciarzy na mistrzostwach

W poprzednim numerze opisaliśmy pierwsze konkurencje mistrzostw narciarskich Rzeszy Niemieckiej, podkreślając w szczególności rolę naszych zawodników. Obecnie w dalszym ciągu zajmujemy się dalszemi konkurencjami, zamieszczając odpowiednie sprawozdania naszego specjalnego korespondenta z Garmisch-Partenkirchen.

(Red.)

Norwedzy potrafią być także znakomitymi zjazdowcami.

Bracia Ruud na pierwszem miejscu w biegu zjazdowym.

Garmisch-Partenkirchen, 30 stycznia.

Norwedzy nie lubią biegów zjazdowych, bo nie umieją tak jeździć, jak Szwajcarzy, Austrjacy czy Niemcy. Oto pewnik, który przez długi czas utrzymywał się wśród narciarzy całego świata. Zdanie to właściwie pozbawione było o tyle słuszności, że Norwedzy chcą robić z narciarstwa *ćwiczenie atletyczne*, a nie wyścig na saneczkach. Gdy jednak opinja Europy zaczęła coraz bardziej zwracać się w stronę konkurencyj alpejskich — także i Norwedzy zainteresowali się tą stroną narciarstwa.

Dziś właściwie wszelkie złudzenia na tym odcinku powinny być rozwiane. Nie dlatego, że Birger Ruud wygrał bieg zjazdowy o mistrzostwo Niemiec, a jego brat drugie miejsce, ale ze względu na *wspaniały styl i formę*, w jakiej obydwaj Norwegowie swoje zwycięstwo osiągnęli.

Trudno! Z tem trzeba się pogodzić. *Norwegowie są narodem narciarskim* i takim pozostaną. W odpowiedniej chwili potrafili oni do dyskusji dorzucić swoje słowo, aby nikt nie pomyślał, że rezygnują z tytułu królów nart. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę, że w biegu pań pierwszą poza Niemkami była *Norweżka*, to będziemy mieli

pełny obraz tego przewrotu,

jaki dokonał się w Norwegji w ostatnich latach.

Zarówno *Birger Ruud*, jak *Zygmunt Ruud*, jak i *Sörensen* czy *Andersen* wnieśli do biegu zjazdowego te wszystkie elementy, jakie daje skok narciarski. A więc *szczytowe opanowanie techniki, brawurę i odwagę*. Norwedzy posuwali się podczas biegu linją *najkrótszą*. Gdy udawało się przebyć część dystansu skokiem — robili to, nawet tam, gdzie doskonali zjazdowcy innych krajów skrzętnie objeżdżali.

Tak więc bieg zjazdowy o mistrzostwo Niemiec przyniósł gospodarzom

duże rozczarowanie.

Ostatnie lata usilnej pracy pozwalały im mieć nadzieję, że może w tej nareszcie konkurencji uda się im osiągnąć zwycięstwo. Ale pomylili się. Możliwe, że sprawa może przedstawiać się także nieco inaczej na *zawodach F. I. S.*, gdzie dojdą jeszcze do gry przedstawiciele *Szwajcarji i Austrji*, niemniej jednak dziś stwierdzić należy, że i Norwegowie potrafią zjeżdżać, a nie tylko biegać i skakać.

Praca trenera *Seelosa* daje się więcej zauważyć w odniesieniu do narciarek niemieckich. Jeżdżą one *znakomicie*, a brawurą i odwagą mogą zaimponować niejednemu mężczyźnie. O ileż słabiej wypadły *Włoszki!* Liczono na nie, że potrafią one stworzyć odpowiednią konkurencję Niemkom, ale skończyło się na pobożnem życzeniu. Pierwsza Włoszka *na dziesiątem miejscu!*

Angielki dziś już nie stanowią tej wspaniałej klasy, jak dawniej. Jeżdżą dobrze: śmało, ale to nie ta pewna i energiczna jazda Lisy *Resch*, czy Christl *Craus*.

Holandja była reprezentowana przez *jedną zawodniczkę* — baronównę *Schimmelpennick*. *Węgry odwołały start sióstr Szapary*. Zwracała uwagę natomiast duża ilość Niemek, biorących udział w tej tak trudnej konkurencji.

W konkurencji mężczyzn sytuacja ułożyła się nieco inaczej. Tam

uderzała masa Niemców.

146 zawodników — to liczba, która musi zaimponować

Klasa ta jest dość przeciętna ale bardzo wyrównana. — Niestety zabrakło wśród startujących najlepszego zjazdowca niemieckiego — *Pfnürra*. Jego brat, aczkolwiek zajął trzecie miejsce, nie stanowi już tej klasy.

Natomiast

mile rozczarowali Włosi i Francuzi.

Jazda ich nie jest tak żywiołowa, jak Ruudów, ale wykazują oni dużo poprawności i odwagi. Czechosłowacja reprezentowana była tylko przez H. D. W., którego zawodnicy nie odegrali żadnej roli.

Jedyny Węgier zajął miejsce 30-te. *Polacy w tym biegu nie startowali*, gdyż byłoby to już przesadnem forsowaniem sił.

Bieg zjazdowy odbył się na zboczach Kreuzeck na t. zw. Standart-Strecke, na której odbędzie się także bieg olimpijski. Długość ok. 4 km. Dla pań nieco skrócony przez ujęcie bardzo trudnego odcinka powyżej startu pań. Różnica wzniesień ok. 1.000 m. Warunki śnieżne były doskonałe, świeży lekki śnieg na ubitem podłożu — lekki mróz i słońce.

Dużym problemem do rozwiązania była sprawa wyniesienia zawodniczek, zawodników, sędziów, funkcjonarjuszy, prasy i publiczności na Kreuzeck, ale sprawę tę rozwiązano bardzo dobrze. Wprawdzie część zainteresowanych musiała wyjeżdżać zupełnie w ciemnościach, ale opłaciło się to dzięki wspaniałemu widokowi wschodu słońca z za szczytów i mgieł.

Przewiezienie wszystkich zawodników i funkcjonarjuszy trwało od 7 do 10.

O godz. 11 wyruszyły ze startu panie. Na starcie panował ożywiony ruch. Zwracał uwagę fakt, że wszystkie mistrzynie nart to drobne, niewielkiego wzrostu kobiety. T. zw. nerwów nie było widać. Jedynie może zbyt głośny i hałaśliwy śpiew Pauli *Wiesinger* wskazywał na to, że ma ona nieco tremy. Sensacją może wydać się fakt, że wiele zawodniczek stanęło na starcie uszminkowanych i z umalowanemi ustami, jak na balu. Robiło to dość oryginalne wrażenie.

Christl Cranz na trasie biegu zjazdowego.

Przed biegiem pań ruszył ze startu *Seelos*, dla przetarcia trasy. Uzyskał on czas *4:47*. W minutę po nim ruszyła ze startu pierwsza zawodniczka. Odjazd wszystkich pań ze startu poszedł zupełnie dobrze. Stromy zjazd nie sprawiał żadnej specjalnej trudności. Trasa była wymarzona. Śnieg niesłychanie nośny, wytyczenie drogi znakomite. — Cała trasa obstawiona była posterunkami pogotowia ratunkowego, które na szczęście interwenjowało tylko w kilku drobniejszych wypadkach.

Zainteresowanie zawodami *kolosalne*. Na starcie, wzdłuż trasy i na mecie tłumy publiczności, które z zapartym oddechem śledziły wspaniały śnieżny lot mistrzyń nart.

W godzinę po biegu pań nastąpił *start panów*. Startowali oni nieco powyżej miejsca startu pań i zaraz z miejsca mieli do pokonania znaczny spadek. Ten właśnie odcinek był zdaniem Norwegów najtrudniejszy. Ale zarówno Birger Ruud, jak Zygmunt Ruud, jak Sörensen przeszli całą trasę *bez upadku*, co dowodzi ich wysokiej klasy. Imponująco jechał Birger Ruud, który przelatywał wprost w powietrzu, a zakończył bieg fenomenalnym skokiem — długości 10 m.

Czasy uzyskane zarówno przez panie, jak i przez panów są *znakomite*. Christl *Cranz* uzyskała czas 5:25, a więc o *pół tylko minuty gorszy od najlepszego zjazdowca świata*, jakim niewątpliwie jest Seelos. *Birger Ruud poprawił rekord panów o przeszło pół minuty*. Zapewne w dużej mierze przyczyniła się do takich wyników wymarzona słoneczna a przytem mroźna pogoda.

Jak w tej konkurencji wyszliby *Polacy?* Oto pytanie, które niewątpliwie każdemu się nasunie na myśl. Otóż stwierdzić trzeba, że aczkolwiek posiadamy wielu utalentowanych narciarzy, to *jednak żaden z nich nie ma takich możliwości treningowych* jak tutaj, gdzie każdy może kilka razy dziennie, dzięki kolejkom, przejeżdżać trudne i długie trasy. Kolejki te wyrabiają całą masę przeciętnych narciarzy, z których przez zawody eliminują się lepsze siły w rodzaju Pfnüra, Daubera i in.

WYNIKI ZAWODÓW były nast.: Bieg pań: 1) Christl *Cranz* (Niemcy) 5:25, 2) Baader (Niemcy) 5:50.1, 3) Grasegger (N) 5:51.2, 4) Resch (N) 5:53, 5) Schwarz (N) 6:02, 6) Pfeiffer-Lantschner 6:10.2, 7) Jespersen (Norwegja) 6:14, 8) Ackerman (N) 6:20.3, 9) Pinching (Anglja) 6:23.3, 10) Wiesinger (Włochy) 6:29.4.

BIEG PANÓW: 1) *Birger Ruud* (Norwegja) 5:17, 2) Zygmunt Ruud (Norw.) 5:23.2, 3) Pfnür J. Niemcy) i Sertorelli (Włochy) 5:30.2, 5) Sörensen (Norwegja) 5:37.1, 6) Chierroni (Włochy) 5:41.4, 7) Konniggen (Norw.) 5:44, 8) Kraisy (Niemcy) 5:44.1, 9) Worndle (Niemcy) 5:46.1, 10) Allais (Francja) 5:48.2, 11) Rasp (Niemcy) 5:49, 12) Kemser (Niemcy) 5:54.2, 13) Nohler (Niemcy) 5:57, 14) Stober (Niemcy) 5:57.2, 15) Pariani (Włochy) 5:57.3.

* * *

Kierownik drużyny polskiej, korzystając z pobytu w Garmisch-Partenkirchen, nawiązał pertraktacje co do przyjazdu znanego zjazdowca *Wolfganga* w charakterze trenera do Polski. Pertraktacje są w pełnym toku i należy się spodziewać, że Wolfgang przybędzie na mistrzostwa zjazdowe Polski do Szczyrku, a następnie pozostanie jeszcze dwa tygodnie w Polsce.

Niemki niepokonane w kombinacji alpejskiej.

Garmisch-Partenkirchen, 31 stycznia.

Druga część kombinacji alpejskiej o mistrzostwo Niemiec — a mianowicie slalom — w konkurencji kobiecej *nie przyniosła istotnych zmian*. Niemki ponownie udowodniły swą wyższość techniczną nad cudzoziemkami, przyczem dużą niewątpliwie rolę odgrywała *znajomość własnego terenu*. Zawody odbywały się na zboczach Hainbergu, w tem samem miejscu, w którem za rok odbywać się będzie slalom olimpijski.

Panie startowały w tej kolejności, w jakiej zajęły miejsca w biegu zjazdowym. Pierwsza zatem jechała Cranz. Już pierwszy jej bieg *nie pozwalał mieć dużych złudzeń co do ostatecznego zwycięstwa*. Jadąc pierwsza — ustanowiła ona *rekord trasy* w tym dniu wynikiem 50.9. W drugim biegu — jechała ona dużo ostrożniej i uzyskała czas nieco gorszy, a mianowicie *52.4*.

Ładnie również jechała znana dawniej austrjacka zawodniczka *Lantschner* — dziś obywatelka niemiecka. — W slalomie zdołała ona uzyskać *drugie miejsce*, dzięki czemu poprawiła wydatnie swoją pozycję w kombinacji alpejskiej. Także Angielka *Pinching* miała więcej powodzenia na krótkim odcinku slalomu, niż na drugiej trasie biegu zjazdowego. *Włoszki zostały zepchnięte na dalszy plan.*

Nadspodziewanie słabo pojechała Norweżka *Jespersen*, która w pierwszym zjeździe uzyskała b. słaby czas 1:10.9, a w drugim ominęła 2 bramki i została zdyskwalifikowana. Holenderka *Schimmelpennick*, która jedynie reprezentuje barwy Holandji, w drugim biegu fatalnie zsunęła się ze stoku przy *ostatnim zjeździe wprost na stolik sędziowski i publiczność*. Obeszło się jednak bez poważniejszych kontuzyj.

Wyniki slalomu

były nast.: 1) *Cranz* (Niemcy) 1:43.3, 2) Pfeiffer-Lantschner (Niemcy) 1:48.1, 3) Pinching (Anglja) 1:59.7, 4) Baader (Niemcy) 2:00.3, 5) Resc (Niemcy) 2:00.5, 6) Schwarz (Niemcy) 2:01.8, 7) Crivelli (Włochy) 2:02.5, 8) Grasegger (Niemcy) 2:03.4, 9) Wiesinger (Włochy) 2:08.5, 10) v. Stumm (Niemcy) 2:10.2. Startowało ogółem 26 zawodniczek, które w biegu zjazdowym uzyskały najlepsze czasy.

Obliczenie wyników kombinacji alpejskiej przyniosło *tytuł mistrzyni Niemiec* — znanej narciarce niemieckiej *Christl Cranz*. Zajęła ona zdecydowanie pierwsze miejsce, *wygrywając zarówno bieg zjazdowy, jak i slalom*. Przewaga Niemek była tem widoczniejsza, że zajęły one *sześć pierwszych miejsc*. Pierwszą z zagranicznych zawodniczek była Angielka *Pinching* na siódmem miejscu, ósme i dziewiąte miejsca zajęły dwie *Włoszki*, potem znowu przyszła kolej na Niemki aż do 12-go miejsca. Trzynastą była Holenderka *Schimmelpennick*.

Wyniki kombinacji alpejskiej

były nast.: 1) *Christl Cranz* (Niemcy) 100 p., 2) Pfeiffer-Lantschner (Niemcy) 91.67 p., 3) L. Baader 89,35 p., 4) Resch (Niemcy) 88.92 p., 5) Grasegger (Niemcy) 88.12, Schwarz (Niemcy) 87.28 p., 7) Pinching (Anglja) 85.56 p., 8) Crivelli (Włochy) 82:87 p., 9) Wiesinger (Włochy) 81.94 p., 10) Heinz 78.77 p.

Punkt kulminacyjny mistrzostw — bieg 18 km.

Włosi najgroźniejszymi przeciwnikami Skandynawów. Porażka Polaków. Bieg w czasie burzy.

Garmisch-Partenkirchen, 1 lutego.

Na starcie biegu 18 km o mistrzostwo Niemiec stanęło niemniej, jak *350 zawodników*. Oczywiście znaczną część tej olbrzymiej narciarskiej armji stanowili *Niemcy*. Niemniej jednak liczba ta jest imponującą i w warunkach środkowo-europejskich *rzadko spotykana*. Powodem tego licznego startu było to, iż dotychczas zarówno w Polsce, jak i w Niemczech było mało śniegu i większość zawodów musiano przełożyć, gdy więc trafiła się nareszcie okazja do startu — postanowiono dopuścić do niego *jak największą ilość zawodników*. Pozatem licznie stawili się na starcie *Norwedzy, Finowie, Włosi, Francuzi, Polacy, Czesi*. Brakło tylko *Szwedów*, których jedyny reprezentant *Liliihöök wycofał się przed startem*.

W biegu tym startowali też i Polacy. Nadzieje na sukces musiały być dość niewielkie, gdyż — jak już zaznaczyliśmy — nasi narciarze mieli *mało okazji do treningu*. Sytuację pogorszył

terenach przyszłej Olimpjady.

Niemiec nie dał spodziewanych sukcesów.

gęsty opad śniegu.

Już w przeddzień pogoda była wybitnie odwilżowa, w sam jednak dzień biegu spadł tak gęsty opad śnieżny, że przekreślił on wszelkie obliczenia. Śnieg padał początkowo mało, ale gdy pierwsi biegacze doszli do półmetka, zaczął walić takiemi masami, że nie było wiele widać. Wpłynęło to oczywiście na frekwencję widzów, którzy zjawili się nielicznie.

Z za białej zasłony nie było wiele widać. Zawodnicy, sędziowie, publiczność zasypani byli dosłownie śniegiem. Musiało to rzecz prosta wpłynąć na wyniki. Już po przejściu pierwszego punktu kontrolnego można było sądzić, że *czasy będą b. słabe*. Rzeczywistość potwierdziła te obliczenia. Z upływem czasu warunki pogarszały się coraz bardziej, a pod koniec były wprost *okropne*.

Z Polaków liczono przedewszystkiem na *Br. Czecha*. — Wylosował on nr. 10, spodziewaliśmy się więc, że uda mu się dojść do Norwega *Hagena* i wraz z nim uzyskać dobry wynik.

Niestety Hagen, startujący z nr. 5 z przewagą 2.5 minut, nietylko, że nie pozwolił się dojść, ale nadrobił jeszcze na Czechu kilka minut.

Inni nasi zawodnicy poszli *nienadzwyczajnie;* trzeba jednak zaznaczyć, że trasa *nie odpowiadała ich uzdolnieniom*. Podobnie, jak i Norwegowie, nasi zawodnicy twierdzili, że trasa była wyjątkowo łatwa technicznie — przy takich więc warunkach biegu, jakie towarzyszyły zawodom w Garmisch-Partenkirchen —

decydowała siła fizyczna,

którą, jak wiadomo, nasi zawodnicy nie dysponują w tej mierze, co Skandynawowie.

Bieg odbył się pod znakiem

zaciętej walki Norwegów z Finami.

Pierwsi dążyli do utrzymania swej supremacji, zdobytej w biegu 50 km., a Finowie pałali żądzą rewanżu. Rewanż ten udał się im tylko częściowo, gdyż aczkolwiek zdobyli oni przez *Nurmelę* pierwsze miejsce, to jednak w pierwszej dziesiątce Norwegowie znaleźli się bliżej czoła, poza pirewszem miejscem, niż Finowie. Tym razem Finowie lepiej trafili na smar, co pozwalało im wykorzystać swe walory umiejętności posuwania się po mało dających okazyj do popisu terenach. Zarówno Norwegowie, jak i Finowie zwracali uwagę *perfekcją swego stylu*, aczkolwiek są to style dość różne. Lekkości i płynności przy posuwaniu się naprzód Finów, Norwegowie przeciwstawili większą siłę i zaciętość.

Cała impreza trwała około 5 godzin. Była więc dla organizatorów i publiczności okropnie nużącą. Na mecie było już ponad stu zawodników, a ze startu odchodzili jeszcze następni. Hagen, który startował z Nr. 5, szybko przegonił swych przeciwników i wysunął się na czoło już od 5 km i *wpadł pierwszy na stadjon*.

Drugim jest Fin *Husu*, który ma jednak gorszy czas, niż Hagen. Trzeci przychodzi *Czech* z nienajgorszym czasem. Tuż za nim jest Niemiec v. *Kaufmann* dużo gorszy.

Niedługo jednak klasyfikacja ta się utrzymuje. Ósmy z rzędu Niemiec *Leupold ma już lepszy czas od Czecha*, podobnie jak następny Fin, *Valkama*.

Przez pewien czas „prowadzenie" w biegu obejmuje *Karppinen* (Finlandja), który poprawia wynik Hagena o pół minuty. Nadzieje Finów na zwycięstwo rosną, gdy okazuje się, że *Vestad i Vinjarengen* mają gorsze czasy, niż Karppinen. Nadzieje te przekreśla na pewien czas Norweg *Iversen*, który znowu poprawia czas Karppinena o przeszło minutę. Niewiele ustępuje mu drugi Norweg *Brohdal*, *Liikanen* ma jednak gorszy czas ponad 1:20.

Z powyższych wyników można było sądzić, że walka rozegra się wyłącznie między *Finami a Norwegami*. Nadspodziewanie

do walki tej domieszali się Włosi.

Słabsi jako skoczkowi, — *w biegach okazali się rewelacją*. Jest to niewątpliwie skutek wytężonej pracy trenera *Kjelberga*. Włoch *Gerardi ma lepszy czas, niż kilku Skandynawów*. W międzyczasie przychodzi do mety *Górski*, który osiąga czas *lepszy od Czecha*. Jest i *Skupień*. Francuz *Gindro* ustępuje miejsca Górskiemu tylko o sekundę. Czesi *Kadavy i Vranga* mają słabe czasy. Masę dość jednostajnych i przeciętnych wyników przerywa Norweg *Röen*, który ma znowu czas doskonały w granicach 1:20. *Musil jest lepszy od Czecha i Górskiego. Marusarz* traci aż 9 minut w stosunku do zwycięzcy.

Lucia Birger i Zygmunt Ruud, w środku Sorensen.

Wreszcie przybiega Nurmela.

Witają go okrzyki *Finów*, którzy widzą w nim *jedyną nadzieję. Nadziei tej nie zawiódł*. Jest o minutę przeszło lepszy od *Iversena*, a pozostali w biegu zawodnicy nie są dla niego zbyt groźni. Z tą chwilą *bieg traci już na atrakcyjności*. Zwycięzca jest wiadomy. Jeszcze czeka się na *Saarinena*, niespodziankę gotuje jeszcze *Menardi*, ale naogół już nikt nie spodziewa się sensacji. A jednak

sensacja ta nadeszła.

Był nią *Włoch Demetz, który przerwał pasmo sukcesów Skandynawów i zajął trzecie miejsce z doskonałym czasem*, gorszym tylko o kilkadziesiąt sekund od zwycięzcy.

Polscy narciarze w ogniu fotografów, od lewej Kolesar, Orlewicz, Br. Czech, Łuszczek, Górski. St. Marusarz, w tyle A. Marusarz i Karpiel.

Witają go huczne okrzyki licznie przybyłych na zawody Włochów.

Nie mamy powodu do radości.

Czekamy jeszcze na *Andrzeja Marusarza*, który uzyskkuje dość przeciętny czas i na tem kończy się właściwie dla nas bieg. Jeszcze jednak długo dochodziły do mety szeregi zawodników. Była to *wielka rewja sportu niemieckiego* i kto wie, czy właśnie nie dla olśnienia zagranicy Niemcy nie dopuścili do biegu takie masy narciarzy. Wystawić *290 narciarzy do jednego biegu*, choćby nawet ze znaczną domieszką narciarzy wojskowych — to jednak jest *dowód wielkiego rozrostu narciarstwa w Niemczech*.

Niestety nasi zawodnicy, którzy utrzymywali przez szereg dni w napięciu całą publiczność dzięki swym *fenomenalnym skokom, w biegu odegrali rolę nadspodziewanie słabą*. Jak już zaznaczyliśmy, złożył się na to szereg przyczyn, które poniekąd usprawiedliwiają słabe ich czasy, niemniej usprawiedliwienia nie przemówią nikomu w takich wypadkach do przekonania.

Nadspodziewanie dobrze wypadł Górski, który uzyskał *najlepsze miejsce wśród Polaków*. Kolejność naszych zawodników była nast.: 1) *Górski* 1:26.44, 2) *Br. Czech* 1:26:55, 3) *St. Marusarz* 1:28.46, 4) *Orlewicz* 1:29.11, 5) *A. Marusarz* 1:31.30, 6) *Skupień* 1:32.57, 7) *Łuszczek* 1:34.34. Najsłabsze jednak wrażenie robił bezwątpienia *Skupień*, najlepsze natomiast *Br. Czech*, który, gdyby wylosował wyższy numer — to niewątpliwie uzyskałby dużo lepszy wynik.

St. Marusarz i Br. Czech pod skocznią w Garmisch-Partenkirchen.

O ileż lepiej wyszli *Włosi i Czesi*, którzy jeszcze do niedawna nie górowali tak nad nami. Odnosimy wrażenie, że metody pracy w naszem narciarstwie *muszą ulec pewnej zmianie*, jeśli chodzi o naszą ekstraklasę.

Od kilku lat operujemy właściwie *tymi samymi zawodnikami*, a przedewszystkiem *jest ich za mało*. Ponadto nie mają oni takich parunków pracy, jakiemi dysponują zawodnicy włoscy czy niemieccy, nie mówiąc już o Skandynawach.

Mimo to nasze szanse na wyniki w kombinacji nie są tak złe. Szereg bowiem zawodników, mających doskonałe wyniki w biegu, nie startuje w skokach, a więc pozostaje nam nadzieja na dobre wyniki konkursu skoków.

Niestety, nadzieje te są o tyle dość ryzykowne, że warunki śnieżne są bardzo trudne. Od kilkunastu godzin pada gęsty śnieg, który zaległ już nie tylko pola i góry, ale i ulice miasta.

Wyniki biegu 18 km

są nast.: 1) *Nurmela* (Finlandja) 1:18:10, 2) Iversen (Norwegja) 1:19:42, 3) Demetz (Włochy) 1:19:50, 4) Brohdahl (Norwegja) 1:19:54, 5) Hofsbakken (Norwegja) 1:20:06, 6) Röen (Norwegja) 1:20:30, 7) Karppinen (Finlandja) 1:20:32, 8) Saarinen (Finlandja) 1:20:34, 9) Heikkinen (Finlandja) 1:20:54, 10) Liikanen (Finlandja) 1:20:57, 11) Hagen (Norwegja) 1:21:03, 12) Gerardi (Włochy) 1:21:31, 13) Vestad 1:21:36, 4) Hatten (Norwegja) 1:22:20, 15) Bogner (Niemcy) 1:22:40, 16) Musil (Czechosłowacja) 1:22:40, 17) Menardi (Włochy) 1:22:57, 18) Husu (Finlanddja) 1:23:18, 19) Nasi (Włochy) 1:23:30, 20) Vinjarengen (Norwegja) 1:23:331, 21) Valkama (Finlandja) 1:23:48, 22) Leupold (Niemcy) 1:23:59, 24) Simunek (C.) 1:24,42, 26) Barton (Cz) 1:25.31.

Kolejność Polaków w tej konkurencji jest następująca: 31) *Górski* 1:26.44, 33) *Czech* 1:26:55, 43) *St. Marusarz* 1:28:46, 47) *Orlewicz* 1:29:11, 69) *A. Marusarz* 11:31:13, 89) *Skupień* 1:32:57.

Do biegu złożonego klasyfikacja

przedstawiają się nast.:) Hofsbakken, 2) Röen, 3) Hagen, 4) Bogner, 5) Menardi, 6) Vinjarengen, 7) Valkama, 8) Leupold, 9) Hieble, 10) Simunek, 11) Motz, 12) Barton, 13) Vucrich (Włochy), 14) Wagner (N), 15) Kasebacher, 16) *Górski*, 17) *Br. Czech*, 18) Fischer, 19) Valonen, 20) Kadavy.

Powyższa klasyfikacja rzuca ciekawe światło na przesunięcia, jakie nastąpiły w narciarstwie środkowo-europejskiem. Na pierwszy plan wysuwają się *Włosi*, Czesi pozostali mniej więcej na dawnym poziomie, *Francuzi nie wybijają się*, natomiast *Niemcy*, aczkolwiek dysponują wielką siłą i liczbą, *nie mają jednak sił naprawdę pierwszorzędnych*, któreby mogły konkurować z przedstawicielami Skandynawji.

Triumf Norwegów

Röen wygrywa kombinację klasyczną, Sörensen wygrywa kombinację alpejską.

Garmisch-Partenkirchen, 2 lutego. (tel.) Dotychczas było źle, bo gęsty śnieg utrudniał przeprowadzenie zawodów, zasypując trasę. Dziś jednak było jeszcze gorzej, *śnieg bowiem przemienił się w deszcz*.

Pomimo to od godz. 3-ciej rano do Garmisch-Partenkirchen przybywały *specjalne pociągi*, które przywiozły kilka tysięcy uczniów i uczenic specjalnie na zawody. Humor zarówno organizatorów, jak i zawodników nie mógł być zbyt wesoły.

Jeśli idzie o nasz polski obóz, to sytuacja była o tyle trudniejsza, że *St. Marusarz złamał narty podczas jednego z ostatnich treningów, a nowe jakoś mu nie odpowiadają*.

Od wczesnego rana przygotowywano troskliwie skocznię, ale i tak *nie zdołano jej zbyt dobrze przygotować*. Było to m. in. *powodem porażki St. Marusarza*, który, padając przy pierwszym skoku, *przekreślił zupełnie nasze nadzieje na jedno z pierwszych miejsc w kombinacji, które jednak nam się należało*.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).

KALEJDO

Fargment z meczu hokejowego Polska—Węgry w turnieju pocieszenia na mistrzostwach świata w Davos, węgierska defenzywa zlikwidowała jeden z ataków Polski, na prawo nasz zawodnik Kowalski.

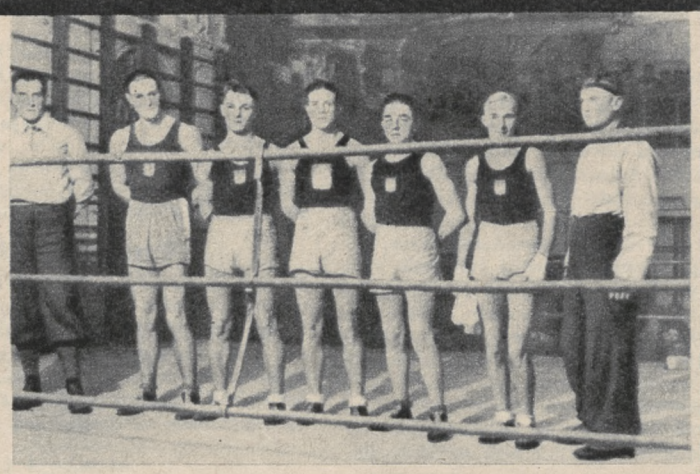

Reprezentacja bokserska wileńskiego AZS-u, stoją od lewej: Lendzin, Zyg, Szczypiorek, Igo i Lepieszkiewicz.

Bar. Karol Rómmel na „Aliancie" prezentujący naszą hippikę na konkursach hippicz

Drużyna hokejowa KS Solvay z Grodźca, stoją od lewej: kier. Stelmach i gracze: Wiatrak, Damski, Cholecki, Wiprzyk, Stelmach, Wieczorkiewicz i Tomala.

Najlepszy skoczek wileński Lak zajął na zawodach jubileuszo trzecie miejsce za Bochenkiem (S. N.

Nowe problemy taktyczne w piłkarstwie.

Kraków, 4 lutego.

Przez długie lata uchodziła Anglja za niedościgniony wzór sportu piłkarskiego. Najgorętszem życzeniem każdego kraju było spotkanie z piłkarzami ojczyzny tego sportu, w którym Anglicy niepodzielnie panowali. Ich rzadkie wizyty na kontynencie nie były wyrazem trwałego kontaktu z nim, ale dobrego interesu, gdyż każda z nich przynosiła im poważny zarobek. Różnica poziomu gry między Anglją a kontynentem była tak duża, że poważnie go nie traktowano i dlatego do spotkań oficjalnych nie dochodziło.

Swej wyjątkowej pozycji strzegła Anglja nawet wobec naczelnej magistratury piłkarskiej świata FIFA, z której wystąpiła. To, co dla innego państwa byłoby zgubnem w skutkach, jej nie szkodziło, bo izolacja wobec potęgi własnego piłkarstwa nie mogła jej szkodzić. Na spotkaniach z kontynentem jej nie zależało, owszem kontynent tracił wyśmienitego nauczyciela. To też zwykłe w takich razach skutki, nie zostały wobec Anglji zastosowane i mimo nieprzynależenia do FIFA spotkania z Anglikami były nadal *dopuszczalne*.

Jednakże

czas zrobił swoje.

Pojętni uczniowie z kontynentu coraz wyraźniej zbliżali się ku swemu mistrzowi Anglji, a ta mimo trafiających się niepowodzeń nadal nie wierzyła, by ktokolwiek mógł zagrozić jej czołowemu stanowisku. Zmiana nastąpiła *przed dwoma laty*. Porażki na kontynencie były tak dotkliwe, że Anglicy widzieli się zmuszonymi do *poprawienia swej reputacji*. Tak doszło do spotkań *Hiszpanja—Anglja* i potem *Austrja—Anglja*. To pierwsze, wygrane wysoko przez Anglję utwierdziło ją w przekonaniu o swej bezwzględnej wyższości, dopiero spotkanie z Austrją, z trudem pokonaną w Londynie różnicą jednej bramki, uprzytomniło Anglikom istotę sytuacji. To był moment *decydujący* dla zmiany zapatrywań na stosunek do Europy. Zatrzymawszy prymat piłkarski, przekonała się Anglja o tem, że tylko mała różnica dzieli ją od niektórych przeciwników z kontyneitu. W następstwie ożywił się *kontakt Anglików z krajami Europy*, szczególnie Austrją, której drużyny jak *Hakoah, Rapid* i *Austrja* uzyskiwały świetne wyniki na terenie angielskim.

Ożywiony kontakt z drużynami angielskiemi pozwolił zapoznać się ze zdobyczami na polu piłkarstwa, do których w pierwszym rzędzie należały

zagadnienia gry taktycznej.

Na ten temat mówi się i pisze specjalnie dużo w ostatnich czasach właśnie w związku z nowościami, stosowanemi w drużynach angielskich, które znalazły naśladowców na kontynencie.

Ciekawe są dzieje ewolucji taktyki w piłkarstwie od początku jej unormowanego istnienia. Zespół 11 zawodników podzielił swe role w czasach pierwotnych zupełnie inaczej, niż to dziś ma miejsce. Drużyna składała się wówczas *z 8 napastników, 1 pomocnika, 1 obrońcy i bramkarza*. Prawdopodobnie stało się to pod wpływem gry w *rugby*, z którego właściwie wywiodło się dzisiejsze piłkarstwo. Takie rozstawienie zawodników nie dopuszczało celowego współdziałania partnerów i dlatego w tym okresie gra ograniczała się prawie wyłącznie do *solowych* akcyj. Później wzmocniono tyły przez dodanie po jednym zawodniku do pomocy i obrony, w końcu ustalono obecnie stosowany system 5 napastników, 3 pomocników, 2 obrońców i bramkarz.

Ze zmianami w rozstawianiu zawodników zmieniała się, rzecz jasna i taktyczna gra drużyny. Od r. 1883 stosowane obecne rozstawienie zawodników na boisku, w ciągu minionych 50 lat przyniosło *nowe doświadczenia*, a z nich *nowe wnioski*. Przez długi czas taktyczne różnice uwidaczniały się w grze przy pomocy krótkich czy długich podań. Zwykle zaczynano od drugiego sposobu, jako łatwiejszego. System krótkich podań był *ideałem*, do którego dążono.

Głośniejszym dopiero stał się problem gry *taktycznej obrońców*, którzy na skutek wyrafinowania napastników w ich pociągnięciach taktycznych, stanęli przed trudnem zadaniem obrony własnej bramki. Wynikiem przeciwakcji stał się pomysł *sztucznego stwarzania „spalonego"* w ten sposób, że jeden z obrońców wysuwał się wprzód w momencie ataku tak, by otrzymujący piłkę znalazł się już poza nim. Było to możliwe przy wówczas obowiązującym przepisie, który wymagał znajdowania się 3 graczy (obecnie tylko 2) przed napastnikiem, otrzymującym piłkę.

Ten trick taktyczny okazał się doskonałym sposobem powstrzymywania ataku przeciwnika. W zapędzie powodzenia doprowadził on do absurdu, gdyż obrońcy ustawiali się prawie na połowie boiska (przepis o spalonym obowiązuje na połowie przeciwnika) i już tu łamali wszelkie zapędy napastników. Bywało, że stosowały to równocześnie obrony obu drużyn, a wtedy

gry ataku wogóle nie było.

Pomysł ten stosowany był także w Polsce, a najlepszymi jego wykonawcami byli reprezentatywni obrońcy Cracovii *Gintel* i *Fryc*, z których ostatni bywał twórcą „spalonych".

Przewaga taktycznej gry obrońców nad atakiem spowodowała konieczność *rewizji przepisów*, celem przywrócenia niejako równowagi szans obu stron. By ukrócić wszechwładzę obrony, zmieniono przepis o spalonym o tyle, że dziś wystarcza 2 zawodników partji broniącej się przed napastnikiem, by nie było „spalonego". Z tą chwilą skończyła się przewaga gry obrońców i atak znowu doszedł do głosu, strzelając więcej bramek ku zadowoleniu żądnej tego publiczności.

Poprawa skuteczności gry ataku stała się w następstwie troską o *znalezienie środka na wzmocnienie defenzywy*. I znowu potrzeba stała się matką nowego pomysłu oczywiście w *Anglji*. Zbyt ważną i cenną w konsekwencji jest lokata drużyny w lidze angielskiej, by ryzykować spotkania i punkty. Finansowy właściwie punkt widzenia managerów i akcjonarjuszy klubów angielskich przyszedł więc do przekonania, że korzystniej jest *zabezpieczyć sobie przynajmniej jeden punkt z każdego spotkania*, niż ryzykować obydwa. Dlatego też pojawiła się koncepcja wzmocnienia defenzywy w ten sposób, że łącznikom — którzy w myśl dotychczasowej taktyki mieli być głównie strzelcami — powierzono zadanie *wzmocnienia linji pomocy przez cofnięcie się*. Tak powstała

okrzyczana litera W.

Następnie zaś cofnięto środkowego pomocnika prawie na linję obrony. Przez tyle lat uświęcona struktura drużyny doznała zmiany. Składała się ona z bramkarza, 2 obrońców i dodatkowego w niej środkowego pomocnika, — który zdał się prawie wyłącznie tylko na obronę, — następnie 2 skrajnych pomocników i obu łączników, spełniających funkcje cofniętego środkowego pomocy. W ataku pozostało 3 ludzi, a to środkowy i skrzydłowi. Łącznicy zależnie od swych możliwości fizycznych dorywczo atak uzupełniali.

W ten sposób niewątpliwie wzmocniono defenzywę. Stało się to jednakże *kosztem ataku* w którym środkowy musiał wyręczać łączników a skrzydłowi równie dobrze stwarzać pozycje, jak strzelać. Gra łączników z zadaniem defenzywy i wypracowywania pozycji atakowi, stała się bodaj *najtrudniejszą w drużynie* i dlatego dobry łącznik kosztuje dziś w Anglji grube pieniądze.

Ta koncepcja, stworzona przez londyński *Arsenal*, znalazła wielu naśladowców, ale i przeciwników, wiernych tradycyjnej grze 5 napastników.

Występy drużyn austrjackich, opierających się na systemie pełnego ataku z 5 ludźmi, trzema pomocnikami itd., pobudziły koła angielskie do *zrewidowania swych zapatrywań na taktykę gry*. Taki *Fulham* londyński, trenowany przez znanego na kontynencie *Hoogana* nie myśli o defenzywie, ale uznaje grę Austrjaków.

SKOP SPORTOWY

jedyny zawodnik re-
nych w Berlinie.

Fragment z meczu hokejowego Polska—Węgry w Davos. Wołkowski (drugi z prawej) mimo, iż trzyma krążek na kiju, nie jest w stanie strzelić w tym momencie bramki.

Uczestnicy pierwszych tegorocznych zawodów narciarskich w Wilnie. Obok wieży rozbiegowej nowej skoczni narciarskiej na Antokolu stoją od lewej: zwycięzca Bochenek, Wójcicki, Marusarz J. i Kowalski.

Wielokrotny mistrz Niemiec, znakomity jeździec Axel Holst, (który należał do zwycięskiego zespołu „Juharu Narodów" w ub. r. w Warszawie), zmarł tragiczną śmiercią, skutkiem wypadku na konkursach hippicznych w Berlinie.

man (Ognisko), który
wych swego klubu
(Wisła) i Marusarzem
T. T.)

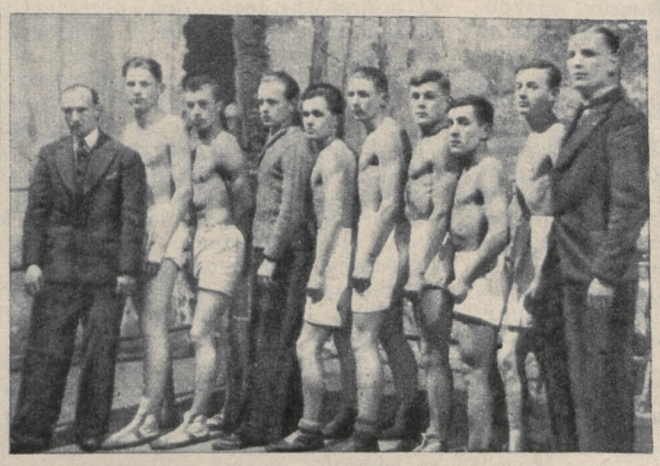

Bokserzy sosnowieckiej Unji, którzy pokonali ostatnio drużynę Policyjną. Od lewej: Hanys Górny, Kopczyński, Wróbel, Moskwa, Bujak, Kałkusiński, Karoliński, Okrajm, Gudowski i kier. Moskwa.

W poszukiwaniu czegoś lepszego, niż obecne pomysły angielskie, ujawniono nową ideę gry taktycznej. Pojawił się mianowicie projekt następującego rozstawienia drużyny z t. zw. *„latającym napastnikiem"*.

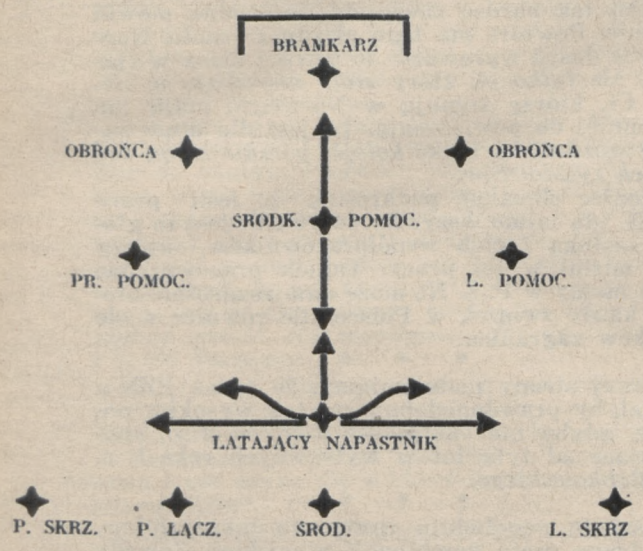

Jak z niego widać, nowością jest pole *działania środkowego pomocnika i jednego napastnika*, którym może być *każdy gracz trójki środkowej*. Podczas, gdy obrońcy i skrajni pomocnicy pozostaliby przy swych dotychczasowych zadaniach i rejonie pracy, środkowy pomocy operuje tylko wzdłuż, środkiem boiska od bramki własnej do ataku, nie troszcząi się o boki. Przed nim zaś drugim takim ruchomym punktem bez ścisłego określenia miejsca działania ma być *jeden napastnik*, grający w każdym razie poza własnym atakiem. Do niego należałaby dawna funkcja środkowego pomocy kontaktu i pomagania z obu stron środka. Te dwa ruchome stanowiska mają być ośrodkiem poczynań drużyny, we wszystkich innych punktach ustalonej co do zakresu działania.

W porównaniu z poprzednią ideą Arsenalu, *ta wzmacnia linję* ataku, dając mu stałych 4 graczy. Gross pracy ciąży na „latającym napastniku", dziedziczącym prawie cały spadek po środkowym pomocy przy równoczesnym tytule napastnika, co znowu zwiększa wymagania współpracy jego z atakiem. Jak słusznie prasa angielska zaznacza, na to stanowisko *najtrudniej będzie znaleść gracza*.

Podczas, gdy Anglicy obmyślają nowe warjanty gry taktycznej, kontynent sam nie tworzy nic nowego, ale *przejmuje ich pomysły i próbuje je*. Jak dotąd, tylko nieliczne ośrodki kontynentu naśladują Anglików. Do nich należą przedewszystkiem *Niemcy*, pozostające pod opieką trenera państwowego Nerza. Ten przez długi czas przebywał w Anglji na specjalnych studjach trenerskich i stąd pochodzi ów wpływ nowości angielskich na Niemcy.

Nie dosięgnął on *Austrji*, która nadal pozostała typowym przedstawicielem pierwotnej gry szkockiej w jej doskonałem wykonaniu, z 5 napastnikami i ofenzywnym środkowym pomocnikiem. Gra drużyn austrjackich w Anglji spotkała się z doskonałą oceną, w której specjalnie podnoszono wartości utrzymanego systemu pięciu napastników. Uznano go nietylko za piękny, podatniejszy dla wyrafinowanej gry taktycznej — jaką Anglików olśnili — ale i równie skuteczny.

Jakby w konsekwencji tego pojawiły się ostatnio w Anglji głosy ze wszystkich stron fachowych, krytykujące ostatnie *„nowinki"*, osłabiające atak liczbowo a stąd i jego wartość realną. Wprost przeciwnie zanosi się na to, że *znowu Anglicy powrócą do tradycyjnej gry piątką ataku*, o wartości której przekonali się tak dosadnie w spotkaniach z lekceważonymi do niedawna przedstawicielami kontynentu. Już dziś słyszy się głosy wielu najpoważniejszych klubów angielskich, opowiadających się za grą

według starych zasad taktyki.

Że jest w tem zasługa Austrji — to nie ulega wątpliwości.

Jeszcze mniej, niż inne państwa, interesowała się *Polska* powyższemi problemami, które dochodziły do nas za pośrednictwem sąsiadów, bliższych Zachodu. Nikły kontakt międzynarodowy nie *pozwalał na gruntowne zapoznanie się z nowościami* i dlatego też pomysły angielskie *nie znalazły u nas naśladowców*.

Piłkarstwo polskie wyrosło na wzorach *wiedeńskich* przedewszystkiem, mniej *węgierskich*, a najmniej *czeskich*. Te wpływy ugruntowały się w naszej grze, która przez Kraków z jego *„szkołą krakowską"* obeszła i objęła całą *Polskę*. Najwyraźniej zaznaczyło się to we *Lwowie*, który w czasach przedwojennych przejął grę Węgrów z ich długiemi podaniami i szaleńczemi podaniami, a przecież potem *uległ wpływom Krakowa*. Jeszcze wyraźniej zaznaczyło się w to w piłkarstwie *śląskiem* z jego dawnemi wzorami niemieckiego *„hurrah-stylu"*. A dziś Śląsk produkuje najlepszych napastników *„krakowskich"*.

Zatrzymawszy grę wiedeńską,

nie usunęliśmy jej wad,

do których należy „przekombinowanie", unikanie strzału oraz brak gry ciałem. To jednak nie stanowi podstawy do twierdzenia, że szkoła wiedeńska nie jest skuteczna i dlatego zastąpić ją należy pomysłami defenzywnej gry pomocnika środkowego oraz nieskrystalizowanych zadań cofniętych łączników. Jeżeli Wiedeńczycy potrafili swym systemem przekonać Anglików na ich własnej skórze, to i my nie mamy powodu do przeuczania się na modłę angielską.

Przypomnijmy opinję prasy zagranicznej o naszej grze w Brukseli, Hadze, Berlinie, Kopenhadze, Stockholmie i ostatnio w Berlinie (Kraków). Wszędzie przyznano nam wartości gry stylu wiedeńskiego z jego zagraniami taktycznemi. A najciekawszem było zawsze to, że te państwa, które wprowadziły u siebie pomysły angielskie, podziwiały właśnie grę *naszej pomocy*. Ofenzywny środkowy pomocnik drużyny polskiej był zawsze przedmiotem podziwu. Kontrast taktyki środkowych pomocników Krakowa i Berlina zadecydował o *zwycięstwie Krakowa*. Swą grą ofenzywną zapanował *Kotlarczyk I* nad swym przeciwnikiem, stosującym się do zaleceń taktyki defenzywnego pomocnika.

Możemy spokojnie nadal pozostać przy dotychczasowej taktyce gry drużyny. Czysto ofenzywne zadanie pozostawmy jak dotąd atakowi z pięciu napastnikami. Z nich łącznicy otrzymują nadto zadanie pomagania dorywczego pomocy przez dostarczanie piłek napastnikom. Nigdy jednakże nie będą tworzyć jakiejś linji poza własnym atakiem. Gdy jeden pomaga w tyle, drugi jest w linji.

Nowości angielskie *dzieliły linję pomocy*. Skrajni myśleli o ofenzywie i defenzywie, środkowy tylko o ostatniem. Powierzmy oba zadania wszystkim z tem, że o jakości i ilości jednej czy drugiej w każdem spotkaniu decydować będzie *konieczność taktyczna*. Może więc trafić się dzień, że środkowy zdany będzie głównie na defenzywę, może też być odwrotnie. Inteligencja zawodnika, względnie opiekuna drużyny o tem postanowi.

Narzekania na jakość gry naszych ataków i jej skuteczność mają uzasadnienie gdzieindziej. Błąd taktyczny tkwi w

przesadnem rozciąganiu gry wszerz,

na co poświęca się najpiękniejsze zagrania kombinacyjne. Cóż z tego, że mija się przeciwnika, że przechodzi się z piłką znaczne połacie boiska, kiedy ciągle zbyt wolno zbliża się ku celowi, jakim musi być bramka przeciwnika. Gdy zaś ku niej zbliżymy się tym sposobem, zwykle sił braknie do wykończenia nawet bardzo pięknej akcji. Tymczasem istnieje świetny taktycznie pomysł *podań prostopadłych ku bramce przeciwnika*, pozwalający *najkrótszą* drogą dostać się pod samą bramkę. Ponieważ takie podanie nie jest kierowane do partnera, ale w pustą przestrzeń, a jedynie współgracz musi umieć *wyczuć moment startu* do niego, cała akcja jest *zaskoczeniem* przeciwnika i dlatego daje inicjatorom najwięcej swobody w jej wykończeniu, tj. *strzale*, wykonywanym bez nacisku ze strony przeciwnika.

Pod tym względem widzimy duże obecnie braki i naszych drużyn, a jedną z przyczyn tego jest *niski stan przygotowania kondycyjnego napastników*, przeważnie niezdolnych do wytężającego wysiłku, zwiększającego się w ostatniej fazie akcji. Przeważnie więc dziś unika się strzału, a gdy już się do niego dochodzi, jest on tak *anemiczny*, że obrona tegoż nie przedstawia trudności, o ile wogóle był celnym.

Reasumując należy stwierdzić, że nie brak nam warunków na możliwość poprawienia obecnego stanu rzeczy w naszem piłkarstwie, mimo ograniczenia materjału ludzkiego, trudności korzystania z doświadczeń innych państw. Nawet w obecnych warunkach winniśmy *stanowczo lepiej reprezentować się*, niż się to zdarzało, i to bez potrzeby uciekania się do nowości. Rzecz w tem, by zawodnicy w swych klubach znaleźli sposobność *racjonalnego treningu*, no i sami zdali sobie sprawę z tego, że i największy talent bez *należytej zaprawy*, nie przedstawia wartości.

J. K.

Mistrzostwa narciarskie Niemiec.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

Stracony teren *nadrobił częściowo Br. Czech*, którego skoki były *świetne pod względem stylu i wykonania*. Niestety były one *nieco krótkie*, co *przeszkodziło mu w uzyskaniu jednego z czołowych miejsc*. W konkurencji skoków do kombinacji wyprzedzili go: Fin *Valonen* i dwaj Niemcy *Stoll* i *Marr*.

Za nim jednak znaleźli się *wszyscy Norwegowie*, wszyscy *Czesi* i wszyscy *Włosi*, nie licząc oczywiście *dziesiątek Niemców*. Okazało się jeszcze raz, że *Czech jest zawodnikiem*,

na którego można zawsze liczyć.

Po Czechu najlepiej w skokach wypadł *Marusarz Andrzej*.

Słabszy dzień miał *Łuszczek*, na którym znać *wpływ służby wojskowej*.

Górski i *Orlewicz* skakali mniej pewnie, lecz w każdym razie *lepiej od wszystkich Włochów, wielu Niemców i Czechów*.

Dzień dzisiejszy nie przypominał wcale poprzednich pięknych dni, jakie tu przeżywaliśmy. Całe trybuny zalane zostały dosłownie publicznością, wśród której przeważa młodzież szkolna, która w tym celu otrzymała specjalnie

dzień wolny od nauki.

Przed rozpoczęciem skoków wypuszczono kilku ochotników dla „przetarcia" skoczni, m. in. skakał *Kolesar*. Piękny jego daleki skok zdobywa mu poklask widowni.

Dźwięki hymnu narodowego oznaczają otwarcie oficjalnego konkursu. Publiczność wstaje, większość wyciąga dłonie po hitlerowsku. Dziwnie to trochę wygląda na imprezie sportowej, niemniej jednak pozostawia *duże wrażenie*.

Po odegraniu hymnu została odśpiewana także pieśń *„Horst Wessel"*, poczem Niemiec *Grützenbach* otwiera konkurs. Jego skok nie budzi większego zaciekawienia. Więcej jesteśmy ciekawi na skok *Hagena*. Skacze on tylko 42 m., a więc znacznie mniej, niż nasi na treningach. W kilka minut później startuje *Br. Czech*. Skacze w przepięknym stylu *46 m.* i przez *długi czas utrzymuje się na czele*.

Dopiero Fin *Valkama skacze 47 m.*, a drugi Fin *Valonen skacze nawet 51 m.*

Norweg *Viniarengen*, który na treningach miał bardzo krótkie skoki, *wyciąga 50 m.*

Jesteśmy jednak spokojni, gdyż

liczymy jeszcze na Marusarza.

Coprawda oczekujemy jego skoku *z dużą dozą emocji*. Jego nowe deski i fatalna pogoda składają się na to, że jednak *mamy tremę*. W naszych warunkach jeden skok nieustany oznacza przecież *wszystko*.

Nareszcie skacze. Wspaniałe odbicie wyrzuca go daleko do przodu. Jego skok budzi *okrzyk zachwytu*. Przez trybuny przechodzi szmer: *„Marusacz springt!"* Ląduje *daleko poza dotychczasowemi wynikami*, niestety jednak *mokry śnieg nie pozwala mu dokończyć skoku należycie*. Chwieje się i po *sekundzie upada*. Mimo to, gdy na wieży sygnalizacyjnej ukazała się cyfra *54 m., cała widownia oklaskuje go hucznie*.

Coprawda jest to

niewielka pociecha.

Odtąd bowiem *cały konkurs jest dla nas przesądzony*.

Wiemy wprawdzie, że *Czech utrzyma swą formę* i zajmie dobre miejsce, ale *odpada nam drugi poważny konkurent*, odpada *zawodnik, który mógł odegrać, dzięki długości swoich skoków*, jeszcze *wybitną rolę*.

Uprzednio *Górski skoczył na 49 m.*, a więc, jak na niego, *bardzo dobrze*. Ale *styl jego nie dorównuje stylowi Czecha*, czy *Marusarza*.

Łuszczek skacze 46 m., nieco lepiej *Andrzej Marusarz 48 m.*, zaś *Orlewicz 41 m.* bez większego wrażenia.

Skoki zawodników niemieckich cieszą się oczywiście *większem zainteresowaniem*, trzeba jednak przyznać, że *prawdziwą klasę* tworzyli tylko

Norwegowie, Finowie i dwaj Polacy.

Nadzwyczaj słabo skakali *Włosi*, czego zresztą można było się spodziewać po wynikach treningowych.

Druga serja skoków

zaczyna się bardzo dobrze. *Czech skacze w przepięknym stylu 52 m., Valkama* ma *49 m., Valonen 53 m.* W tej serji trafia się *dużo upadków*. Widać, że zawodnicy oswoili się już ze skocznią i chcą wyciągnąć większe odległości. *Viniarengen przewraca się, mając 50 m., Müller stoi na 50 m., Vrana przewraca się przy 54 m.*, podobnie wiedzie się *Gumpoldowi* na 53 m.

Wreszcie przychodzi kolej *po raz drugi na Marusarza*. Ponieważ i tak jego wynik w konkurencji i kombinacji jest przesądzony, więc idzie on na odległość. *Skacze wspaniale*. Udaje mu się wylądować daleko i pewnie. Za chwilę *tablica pokazuje 55 m.* —

nowy oficjalny rekord skoczni!

Tylko *oficjalnie*, ponieważ przed drugą serją skoków, w skokach próbnych, Norweg Reidar *Andersen skacze 57 m.* Rekordu Marusarza w konkurencji *nikt nie pobił*. Wyrównał go jedynie *Marr*, a następnie *Stoll*, obydwaj jednak skaczą dużo *słabiej stylowo*, niż *Marusarz*. Ostatnie skoki nie budzą już większego zainteresowania.

Co mówi Kielland o polskich narciarzach?

Korzystamy więc ze sposobności, aby zasięgnąć opinji jednego z najwybitniejszych znawców narciarstwa, a mianowicie p. Smitha *Kiellanda*.

Jest on Polakami zachwycony. — „Macie *pierwszorzędnych skoczków* — mówi. — Reprezentują oni naprawdę *najlepszą klasę skoczków norweskich*, a to jest chyba *najlepszą opinją*, jaką można wydać. Przykro mi bardzo, że Marusarz przewrócił się przy pierwszym skoku. Pociesza mnie jednak myśl, że *ma on jeszcze wielką przyszłość przed sobą* i będzie mógł jeszcze wykazać swą klasę. Także *Czech* to *wielki talent*. Reszcie zawodników *brakuje jeszcze rutyny i otrzaskania z wielkiemi zawodami*. Ale to przecież *zczasem przyjdzie*.

— Czemu należy przypisać, że Norwegja ma tylu pierwszorzędnych skoczków? — pytamy.

— Przedewszystkiem jest to *wynik powszechnego zainteresowania się narciarstwem w naszym kraju*. W sezonie trafiają się dni, w których staje na starcie w całym kraju po *kilka tysięcy zawodników*. Z tej masy można wybrać dopiero najlepszych. Poza tem w Kongsberg mamy *specjalny kurs skoków*, gdzie każdy może przejść *wszystkie skocznie*, od małych treningowych, aż do wielkich mamucich. W roku bieżącym bawił u nas Niemiec *Bogner* i trzeba przyznać, że *dużo u nas się nauczył*.

— Czy to już definitywnie postanowione, że *zawodnicy norwescy nie przyjadą do Zakopanego na mistrzostwa polskie?*

— Niestety tak. Po zawodach F. I. S. w Czechosłowacji *musimy wracać do kraju*, gdyż mamy *wielkie zawody z okazji kongresu olimpijskiego w Oslo*. Musimy tam oczywiście stawić się *w komplecie*. Być może jednak, że *uda nam się wysłać do Zakopanego kilku skoczków*, których — jak pan wie — mamy dużo. Ze względów łatwo zrozumiałych musimy jednak w Holmenkollen mieć swoją *ekstraklasę*. Jest mi bardzo przykro, że tak musiałem załatwić tę sprawę, ale nie było innej rady. Wierzę, że w następnych latach

kontakt z Polską będzie ściślejszy

i że *będziemy mogli was odwiedzić*.

— Jak się przedstawia sprawa biegów zjazdowych, przeciw którym Norwegja tak kategorycznie wystąpiła na terenie FIS?

— Zasadniczo nie występowaliśmy przeciw biegom zjazdowym, jako takim. Ale idzie nam o *odciążenie programu*, który w razie wprowadzenia biegów zjazdowych byłby absolutnie *przeładowany*. Jak pan zresztą mógł się przekonać, nasi narciarze również i w tej konkurencji potrafili odegrać rolę niepoślednią. Udowodniliśmy w ten sposób, że jesteśmy narodem narciarzy i że żadna z dziedzin narciarstwa nie jest nam obca.

Zdanie p. Kiellanda jest niezwykle miarodajne, gdyż jest on jednym z najlepszych znawców narciarstwa i jednym z *wybitniejszych członków zarządu FIS*.

Wynik konkurencji skoków był

wielką niespodzianką.

Zwycięstwo *Fina i pierwszy Norweg na piątem miejscu* — to wynik *dość niespodziewany*, który dowodzi, że *Finowie w ostatnich latach osiągnęli wydatną poprawę w poziomie swoich skoczków*.

Okazało się więc, że do dotychczasowych potentatów w skokach narciarskich: Norwegji i Szwecji dochodzi także *trzecie mocarstwo*, a mianowicie *Finlandja*, która dotychczas odgrywała rolę tylko w biegach. Jest to jeszcze jeden więcej dowód, czego można dokonać przy pewnym wysiłku. Natomiast *w kombinacji*

supremacja Norwegów nie została przełamana.

Trzy pierwsze miejsca — to istotnie *najlepszy dowód wysokiej klasy narciarzy kompletnych*, t. j. zawodników, którzy są równie dobrymi skoczkami, jak i biegaczami.

Nasze wyniki w tej konkurencji oczywiście

nie odpowiadają naszym nadziejom.

Liczyliśmy jeśli nie na zwycięstwo, to w każdym razie na *miejsce w pierwszej trójce*, a miejsce to mogliśmy zdobyć, gdyby *Marusarz ustał swój pierwszy skok*. Mimo to z 8-ego miejsca *Br. Czecha* możemy być zadowoleni, gdyż pozostawił on za sobą *wszystkich Włochów i Czechów i jednego Norwega o światowem nazwisku*, b. mistrza Polski, *Viniarengena*.

Wyniki konkurencji skoków do kombinacji: 1) Valonen (Finl.) 225 pkt. (51 i 53 m.), 2) Stoll (Niefcy) 219.7 (50 i 55), 3) Marr (Niemcy) 214.6 (51 i 55), 4) Bronisław Czech 212.3 (46 i 52), 5) Röen (Norw.) 209.5 (49 i 52), 6) Hofsbacken (Norw.) 207.4 (46 i 51), 7) Wagner (N) 206.9 (48 i 46), 8) Chr. Merz (Niemcy) 205.7 (49 i 50), 9) Andrzej Marusarz 203.3 (48 i 50), 10) Valkama (Finl.) 203.2 (47 i 49).

Dalsze lokaty Polaków: 12) Łuszczek 198 (46 i 47), 22) Górski 190.1 (49 i 45), 33) Orlewicz 180 (41 i 43), 46) Stanisław Marusarz 167.6 (54 z upadkiem i 55).

Wyniki ogólne kombinacji o mistrzostwo Niemiec:

1) Röen (Norw.) 448 pkt., 2) Hofsbacken (Norw.) 447.4, 3) Hagen (Norw.) 424.8, 4) Valonen (Finl.) 424.5, 5) Valkama (Finl.) 423.7, 6) Bogner (Niemcy) 422.4, 7) Wagner (Niemcy) 415.4, 8) Br. Czech 414.8, 9) Barton (Czsł.) 402.8, 10) Simounek (Czsł.) 400.5, 11) Górski (Polska) 394.1. Lokaty dalszych Polaków: 15) Andrzej Marusarz 384.8, 22) Orlewicz 372, 27) Łuszczek 363, 28) Marusarz St. 361.1.

W kombinacji *Viniarengen* zajął 17-te miejsce, *Kadavy* (Czsł.) 20-te miejsce, zeszłoroczny mistrz Niemiec *Stoll* 21-sze, mistrz Włoch *Menardi* 30-te, *Vrana* (Czsł.) 46-te, *Leupold* (Niem.) 47-me. Ogółem startowało 95 zawodników.

* * *

W piątek przybył do Garmisch-Partenkirchen prezes P. Z. N. min. Bobkowski, który był obecny na konkursie skoków. Po zawodach zwróciliśmy się do niego z prośbą o garść uwag na temat wyników naszych zawodników. Oto co oświadczył p. min. Bobkowski:

— Wyniki naszych zawodników *nie były dla mnie tak dalece niespodzianką*. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że był to *pierwszy ich poważniejszy start w roku bieżącym*, a poza tem mieli oni *b. mało możliwości treningowych*. Są to chłopcy b. ambitni, lecz o dość *przeciętnej sile fizycznej*, to też warunki, w jakich odbywał się bieg, były dla nich *zbyt ciężkie*.

Ponadto trzeba wziąć pod uwagę, że — jak narazie — to u nas jest *niewielu zawodników o wysokiej klasie*. Ściśle mówiąc, mamy ich *tylko dwóch*, t. j. *St. Marusarza* i *Br. Czecha*. Jest to zamało, aby *walczyć z koalicją Norwegów*.

Obserwując rozwój narciarstwa w takiej np. Finlandji, gdzie w stosunkowo krótkim czasie doszli czołowi zawodnicy do poważnej klasy i dziś zagrażają Norwegom, zauważyłem, że Finowie zawdzięczają swe wyniki *wiekiej masie trenujących*. Niestety, my tej masy zawodników *jeszcze nie posiadamy*.

Na przeszkodzie stoi tu przedewszystkiem

brak środków finansowych.

Inne państwa, jak *Niemcy* lub *Włochy* korzystają z bardzo wydatnej pomocy państwowej przy trenowaniu swoich czołowych zawodników. U nas dotychczas było nieco inaczej. Obecnie przy przeprowadzaniu reformy organizacji polskiego sportu liczymy na to, że znajdą się pieniądze i dla narciarzy, co *pozwoli nam na rozwinięcie szerzej zakrojonej pracy*.

— A jakie jest zdanie p. ministra w sprawie biegów zjazdowych?

— Tutaj odgrywają rolę w dużej mierze poprostu *kolejki górskie*, które *umożliwiają zawodnikom solidny trening*. U nas, jeżeli zawodnik chce trenować, to musi *kilka godzin podchodzić*, a potem jest tak bardzo zmęczony, że trudno mówić o formie. Powtóre ma tego zjazdu *za mało*. Norwegowie doszli wprawdzie do pewnej klasy w zjazdach, ale *tylko ci*, który *stale mieszkają w Alpach*. Ci, którzy trenują w Norwegji, mają już dużo mniej do powiedzenia. To jest dla mnie zupełnie zrozumiałe. Tylko *kolejki górskie mogą dać dobrych zjazdowców*.

Nakoniec chciałem podkreślić, że jeśli prace P. Z. N. idą mimo wszystko dobrze, to jest to głównie zasługą tęgich współpracowników, którzy biorą udział w tej pracy. Takich pracowników, jakich mamy w P. Z. N., może nam zazdrościć nietylko każdy związek w Polsce, ale również wiele związków zagranicą.

* * *

Ze swej strony nadmieniamy, że prace PZN-u nie stałyby prawdopodobnie na tak wysokim poziomie, gdyby nie *energiczne kierownictwo*, spoczywające od tylu lat w wytrawnych rękach p. min. *Bobkowskiego*.

* * *

W sobotę popołudniu rozegrano także *slalom*, jako drugą część kombinacji alpejskiej. Zawody te odbyły się *w niezwykle ciężkich warunkach* w deszczu i wichrze.

Ponowny triumf odnieśli Norwedzy,

których przedstawiciel *Sörensen zajął pierwsze miejsce*, wysuwając się tem samem *na czoło w klasyfikacji kombinacji alpejskiej*. W slalomie ustanowił on *najlepszy czas* dnia w tej konkurencji, a mianowicie *1:01.6*, podczas gdy jadący poza konkurencją Austrjak *Seelos miał rekordowy czas 55.6*.

Należy żałować, że nie startował *Birger Ruud*, który w biegu zjazdowym odniósł *kontuzję i musiał zrezygnować ze startu*.

Prawdziwą klęskę ponieśli Niemcy,

których zawodnicy *jechali b. słabo* i nie mogli dorównać *zawodnikom zagranicznym*. Nieźle natomiast spisał się Włoch *Sertorelli*, który *będąc 4-tym w biegu i 4-tym w slalomie*, zdołał się *wysunąć na drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji*.

Slalom odbył się na zboczach Hausbergu na trasie długości 750 m., przy różnicy wzniesienia około 200. Na trasie znajdowało się 30 bramek. Trasę przebywali zawodnicy dwukrotnie.

Wyniki slalomu: 1) Sörensen (Norw.), 2) Allais (Fr.), 3) Kleisel (N.), 4) Sertorelli (Wł.), 5) Fossum Perr (Norwegja), 6) Kemser (Niemcy).

Wyniki kombinacji alpejskiej: 1) Sörensen ,2) Sertorelli, 3) Z. Ruud, 4) Allais (Fr.), 5) Pfnür (N.), 6) Krajsy (Niemcy).

Jeszcze jeden sukces Norwegów.

Sztafeta 4 x 100 o mistrzostwo Niemiec.

Garmisch-Partenkirchen, 3 lutego. (tel.) Jak pech, to pech. Przy kombinacji upadek Marusarza kosztował nas utratę dobrego miejsca. Dziś przez fatalną niepogodę *straciliśmy także możliwość uzyskania dobrego miejsca w sztafecie.*

Licząc bowiem na skoki, *wycofano Czecha ze sztafety*, w której zamiast niego pobiegł *Skupień*. Różnica klasy między tymi dwoma zawodnikami jest tak duża, że *zadecydowała o przegraniu biegu, w którym mieliśmy szanse zająć znacznie lepsze miejsce*, a nawet *wysunąć się na czoło środkowej Europy.*

Pogarszająca się od szeregu dni pogoda osiągnęła dziś swój *punkt kulminacyjny*. Wicher o sile wiatru halnego szalał przez całą noc i cały dzień, a dołączała się do tego śnieżyca. Siła tego wiatru była tak olbrzymia, że na trasie biegu sztafetowego leżały *powalone drzewa*, które dopiero musiano usuwać.

Mimo jednak tak fatalnej pogody od wczesnego rana pociągi i autobusy przywoziły publiczność z całej okolicy. Wogóle obliczają ilość przybyłych na zawody na *25.000 osób*, z czego *15.000 przyjezdnych*. Wszystko zbierało się na stadjonie i cierpliwie oczekiwało na główny punkt mistrzostw niemieckich, t. j. na *konkurs skoków*.

Sztafeta była dla tej kategorji widzów mniej ciekawa — choć w gruncie rzeczy była niezwykle *interesującem widowiskiem*. Przedewszystkiem więc

równoczesny start 7 sztafet narodowych,

a następnie *18 sztafet niemieckich* zgóry zaostrzył emocję, jeżeli się wiedziało na podstawie poprzednich wyników, że *walka będzie zacięta.*

Za faworytów uchodzili Finowie,

choć i *Norwegowie* nie byli pozbawieni szans.

Ponieważ w sztafecie polskiej startował *Skupień*, więc też *nie bardzo liczyliśmy na sukces.* Skupień wykazał już niejednokrotnie *słabą formę*, właśnie na najważniejszych zawodach i *zwykle zawodził* — należy się przeto spodziewać, że był to jego *ostatni start zagranicą*. Wprawdzie tłumaczy on swój słaby wynik uderzeniem, jakie otrzymał przy starcie w nogę od współzawodnika, ale jest to za mało, aby stracić tyle metrów w stosunku do bardzo przeciętnego biegacza francuskiego.

Daleko lepiej pobiegliby inni nasi zawodnicy. *Orlewicz* już dużo nadrobił straconego czasu i wyprzedził Francuza, *Karpiel* utrzymał dystans na świetnym Czechu, Mussilu, a *Górski* zdołał przegonić będącego w słabej formie Kadavy'ego.

W tych więc warunkach zajęcie piątego miejsca jest jednak *pewnym sukcesem*, który pozwala nam mieć

lepsze nadzieje na przyszłość.

Od startu bieg prowadził Norweg *Hagen*, przy pierwszej zmianie był już o przeszło minutę przed Włochem Menardim, któremu udało się wyprzedzić o pół minuty Fina Liikanena. Czwartym był Niemiec Leupold. 5) Czech Barton, 6) Francuz Cretin, a następnym Skupień. Stosunek sił ilustrują najlepiej czasy: Norwegja 43.25, Włochy 44.30, Finlandja 45.03, Niemcy 45.22, Czechosłowacja 45.50, Francja 48.45, Polska 49.20.

W następnym etapie, prowadzącym z Kaltenbrun na stadjon, *Norwegowie powiększyli swoją przewagę do dwóch minut*, natomiast Niemiec *Motz* zdołał wysunąć się na drugie miejsce, wyprzedzając Fina Heikkinena, czwartym był Włoch Nosi, 5) Czech Novak, *Orlewicz wyprzedził Francuza Lacroix* i Francja od tego etapu nie odgrywa już żadnej roli.

Czasy: Norwegja 1.24.38, Niemcy 1.26.29, Finlandja 1.26.42, Włochy 1.27.27, Czechosłowacja 1.29.31, Polska 1.31.40, Francja 1.35.50.

W trzecim etapie Norwegowie pozostają, dzięki *Hofsbakkenowi* na czele, *Karppinen* wychodzi na drugie miejsce, Włoch *Kasebacker* wyprzedza Niemca Hieble, *Mussil* (Czechosł.) jest jeszcze *blisko o minutę lepszy od Polaków*, gdzie jednak wychodził doskonale *Karpiel*. Francuzi daleko w tyle. Czasy: Norwegja 2.07.08, Finlandja 2.09.08, Włochy 2.12.25, Niemcy 2.13.38, Czechosłowacja 2.14.20, Polska 2.16.32, Francja 2.21.12.

Na ostatnim etapie dobrze idący *Górski zdobywa nad słabym Kadawym przewagę* i wysuwa się na *5-te miejsce*. Reszta bez zmiany. W klasyfikacji pierwsze miejsce zajmuje *Norwegja 2.49.22*, 2) Finlandja 2.51.54, 3) Włochy 2.56.56, 4) Niemcy 2.57.42, *5) Polska 3.01.10*, 6) Czechosłowacja 3.02.06, 7) Francja 3.13.03.

Najlepsza z drużyn okręgowych niemieckich, biegnąca w osobnej klasyfikacji, uzyskała czas 3.05.13.

Po przybyciu Norwega Iversena do mety odegrano hymn norweski na cześć zwycięzców.

Konkurs skoków odłożony do poniedziałku.

Tymczasem zaczyna na dobre śnieżyca. Wiatr wieje ze straszliwą siłą. Wyniosła skocznia olimpijska na Gudibergu tonie w zamieci. Megafon co chwilę obwieszcza *odłożenie skoków na dalszą godzinę*, a publiczność, która w międzyczasie zajęła cały stadjon, czeka cierpliwie. Nie słyszy się ani słowa narzekania.

Wreszcie zapowiadają *skoki próbne*, które mają zadecydować o tem, czy konkurs wogóle dojdzie do skutku. Pierwszy skok kończy się upadkiem, mimo to zapowiadają, że konkurs się zaczyna i skacze Niemiec *Neinel*. Widać już w powietrzu, jak znosi go wiatr, jak trudno jest mu się utrzymać w linji, jeszcze nie doleciał do zeskoku, a już grają hymn niemiecki. *Neinel pada, przewraca się w straszliwym magłu po zeskoku*, ale *szybko wstaje, aby wyciągnąć dłoń do góry wraz z 25.000 Niemców.*

Drugi skok Niemca *Kemsera* jest ustany, ale ponieważ wiatr wzmaga się, więc speaker zapowiada przerwę, podając słowa Reichssportführera v. Tschammer u. Osten: *„Zawody są imprezą sportową i nie wolno dla widowiska ryzykować życia zawodników"*.

Czekamy dalej. Tymczasem dla zabicia czasu organizuje się

konkurs towarzyski na małej skoczni.

Śnieg wali całemi chmurami tak, że nic nie widać, mimo to *większość skoczków bierze udział w konkursie*. Nie wszystkich zresztą puszczają na cały rozbieg. *Najdalej skacze Zygmunt Ruud 52 m.* Nasi z niepełnego rozbiegu skaczą *nieco krócej*. Wszystko *jest bez znaczenia*, gdyż niebawem zadymka dochodzi do takich rozmiarów, że i ten *konkurs zostaje przerwany*. Zapowiadają

odbycie konkursów w poniedziałek.

Publiczność bez szemrania rozchodzi się, choć wiadomem jest, że w poniedziałek ani połowa z tych, którzy przybyli, nie będzie mogła być na zawodach.

Tak więc mistrzostwa narciarskie Niemiec

nie przyniosły nam sukcesu.

Wprawdzie nie jest to po sportowemu usprawiedliwiać się po porażce, niemniej jednak trzeba przyznać, że *nie startowaliśmy w najdogodniejszych warunkach* i wyniki tych zawodów *nie są odzwierciedleniem właściwej klasy naszych narciarzy.*

Wyjazd naszych zawodników do Niemiec nie pozostał jednak *bezowocny*. Wystarczy tylko przeglądnąć prasę niemiecką, która *polskich narciarzy stawia za wzór* i podkreśla *zarówno ich dobre wyniki, wysokie ich umiejętności i wysoce sportowe zachowanie.*

Monachijski *„Abend-Blatt"* zamieścił nawet wywiad *z polskimi narciarzami, zatytułowany: „Wunderkind von Zakopane"*, w którym omawia szeroko *karjerę sportową St. Marusarza*, a następnie podkreśla dobrą postawą sportową całej naszej drużyny, a zwłaszcza *Br. Czecha*. Pod względem propagandowym wyjazd naszych narciarzy był *w stu procentach udany. Zapewne*, że lepiej byłoby zdobyć jakieś pierwsze miejsce, ale trzeba wziąć pod uwagę, że obsada zawodów była wyjątkowo doskonała, np. Norwegja wysłała swoich zawodników dopiero po *długich eliminacjach, podobnie jak Finlandja*. Zresztą zdanie to potwierdzają i inni. Oto np. co mi powiedział prezes komitetu organizacyjnego zimowych igrzysk olimpijskich, *dr v. Halt*.

„Jestem waszymi narciarzami *zachwycony*. Imponują mi przedewszystkiem *swoją brawurą* i *odwagą przy skokach* — to naprawdę jest *pierwsza klasa norweska*. Poza tem, co mnie najwięcej ujmuje, to to, że Polacy, będąc tak dobrymi zawodnikami, są przytem *bardzo skromni i pełni sportowego ducha*, co nie zawsze się zdarza i tem więcej umiem to ocenić. Przedewszystkiem podobają się mi *Czech* i *St. Marusarz* — ale i inni — to dzielni chłopcy.

— A jak pan się zapatruje na całość zawodów?

— Niewątpliwie są pewne braki organizacyjne, widzę je dobrze i postaram się je usunąć w przyszłości. Najważniejszym jest dla mnie, że *nasze urządzenia olimpijskie i stadjon, skocznia, tory lodowe i bobslejowe zdały doskonale swój egzamin*. O te urządzenia mogę być spokojny. Co do organizacji — to tegoroczne zawody były również *próbą*, która posłuży nam do jeszcze lepszego przygotowania igrzysk olimpijskich.

* * *

Nakoniec trzeba zaznaczyć, że PZN *pomyślał już o kwaterach dla polskich zawodników na Olimpajdę i już dzisiaj zakontraktował mieszkania położone w pobliżu skoczni*. Pozatem ciekawa będzie zapewne wiadomość, że na *mistrzostwa Polski przybędzie do Zakopanego słynny skoczek norweski Ruud Birger*, na którego przysłanie norweski związek wyraził już zgodę.

Tak więc wielka batalja narciarska na śniegach alpejskich została właściwie zakończona. Wykazała ona, że wśród tak silnej międzynarodowej konkurencji trudno *liczyć na szczęśliwy zbieg okoliczności*. Musimy od naszych zawodników jeszcze *więcej wymagać pracy*, musimy przedewszystkiem mieć ich jeszcze więcej, aby móc odegrać jakąś rolę. Doświadczeń zebranych pod Zugspitze nie brak. Spostrzeżeń do igrzysk olimpijskich dużo. Trzeba więc je przemyśleć i co ważniejsze, *wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.*

Niemcy żegnali nas *nadzwyczaj serdecznie*. Uściskom dłoni i podziękowaniom za przybycie nie było końca. Nie mówili żegnajcie, ale dowidzenia — dowidzenia na przyszły rok na wielkiej bitwie narodów o mistrzostwo olimpijskie. Chcielibyśmy, żeby za rok polska drużyna wyjeżdżała z tego ekscentrycznego Garmisch-Partenkirchen z większym sukcesem, niż obecnie i mamy głęboką nadzieję, że tak będzie.

Włodzimierz Długoszewski.

Zawody narciarskie Sokolstwa.

Zakopane, 3 lutego (tel.). W niedzielę na skoczni narciarskiej na Krokwi przy b. ciężkich warunkach z powodu śnieżycy, odbyły się skoki narciarskie w konkursie otwartym i do kombinacji o mistrzostwo Związku Sokolego. Wyniki są nast.:

W konkursie otwartym: 1) **Mrowca Fr.** (Zakopane) nota 200.6, długość skoków 34—40, 2) Serafin Roman (Zakopane) 197.8, 36—31½, 3) Marduła Fr. (Zakopane) 192.7, 29—40, 4) Bursa Józef (Zakopane) 187.3, 29—35, 5) Krepka Adam (Zakopane) 181.3, 30—31, 6) Molewicz Stefan (N. Targ) 170.3, 26—28½.

W konkursie skoków do kombinacji: 1) **Mrowca Fr.** (Zakopane) 207.5, 31—31, 2) Molewicz Stef. (Nowy Targ) 200.1, 29—31, 3) Bursa Józef (Zakopane) 189.7, 21—28, 4) Marduła Fr. (Zakopane) 189.7, 26—29, 5) Wawrytko Stan. (Zakopane) 184.5, 23—27. — W biegu na 16 km. wygrał **Wawrytko** St. (Zakopane) 1.16, drugi Mrowca (Zak.) 1.16.18, trzeci Motyka J. Zak.) 1.16.35, czwarty Motyka Zdzisław (Zak.) .17.12, piąty Bursa Józef.

W biegu zjazdowym wyniki były nast.: 1) **Mrowca Fr.** 1.24, 2) Bursa Józef 1.27, 3) Tokarz (Lwów) 1.28, 4) Czech Władysław 1.29, 5) Międzybrodzki (Lwów) 1.34, 6) Schabenbeck Stefan 1.35, 7) Motyka Juljan 1.38.

W wyniku biegu na 16 km. i skoków, **tytuł mistrza Związku Sokolstwa polskiego zdobył Mrowca Fr. (Sokół, Zakopane)** z notą 446, 2) Wawrytko Stan. (Zakopane 424.5, 3) Bursa Józef (Zakopane) 420.7, 4) Molewicz Stefan (Nowy Targ) 399.6, 5) Pyzowski Józef (Nowy Targ) 391.00.

Zakopiańscy narciarze zwyciężają w Worochcie.

Worochta, 3 lutego (tel.). W niedzielę odbyły się w Worochcie narciarskie zawody międzysekcyjne SN. PTT. o przechodni puhar czarnohorski P. T. T. Na program zawodów, w których obok zawodników miejscowych ze Stanisławowa i Lwowa, wzięła udział ekipa narciarzy zakopiańskich w osobach **J. Marusarza, Zubka i Dawidka**, złożył się bieg 12 km. w kombinacji złożonej, oraz skoki otwarte i złożone na przebudowanej skoczni konkursowej na Rebrowaczu.

Zawody odbyły się przy naogół dobrych warunkach atmosferycznych i terenowych. Jedynie w czasie skoków począł padać gęsty śnieg, wskutek czego część zawodników wstrzymała się od startu. Długość skoków była znacznie gorsza, aniżeli w czasie sobotnich treningów, kiedy uzyskano skoki ponad 50 m. długości.

Wyniki zawodów są nast.: Bieg 12 km. do kombinacji: 1) **Zubek** (SNPTT.), Zakopane) 1.03.31, 2) Dawidek (SN. PTT., Zakopane) 1.04.54, 3) Jan Marusarz (SN. PTT., Zakopane) 1.06.32.

Skoki złożone: 1) **Lankosz** (SN. PTT., Stanisławów), najdłuższy skok 43, nota 242, 2) Jan Marusarz, najdł. skok 41, nota 235, 3) Dawidek, najdł. skok 38, nota 220.

W kombinacji skoków i w biegu drużynowym pierwsze miejsce zajęła drużyna SNPTT. Zakopane, uzyskując 37 p. i zdobywając po raz drugi przechodni puhar czarnohorski PTT., 2) SNPTT. Stanisławów 14 pkt., 3) SNPTT. Lwów 12 pkt.

W skokach otwartych pierwsze miejsce zajął **J. Marusarz**, 2) Lankosz, 3) Dawidek, 4) Urbański, 5) Zubek, 6) Mielniczek (Prut, Worochta). Skokom przyglądało się około 1.200 widzów. Organizacja zawodów pozostawiała wiele do życzenia.

———§o§———

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE VI OKRĘGU ZWIĄZKU STRZELECKIEGO w Brzuchowicach zakończyły się zwycięstwem drużyny akad. VI okr. Zw. Strzel. 206 pkt., 2) Zw. Strzel. (Rawa Ruska) 189 pkt., 3) Związek Strzel. Radziechów 181 pkt.

W ZAWODACH NARCIARSKICH W KRZEMIEŃCU wzięły udział drużyny Hasmonei i Hapoel z Krzemieńca, Hasmonei z Równego, Hakoahu z Dubna i Hasmonei z Łucka. W ogólnej punktacji w biegach pierwsze miejsce uzyskał Efrus (Hasmonea Krzemieniec), pierwsze miejsce w skokach Kuter (Hapoel Krzemieniec).

Mistrzostwa narciarskie w Szwajcarji.

Grindewald, 3 lutego (tel.). Mistrzostwo Szwajcarji w kombinacji, w skład której wchodzą 4 konkurencje, t. j. bieg zjazdowy, slalom, bieg złożony i skoki, zdobył **Fritz Steuri** (Grindewald)). W biegu zjazdowym na 6 km. zwyciężył **Fritz Steuri** w czasie 6.30, w slalomie **Glatthardt** w czasie 59.2, konkurs skoków wygrał **Kaufmann** (Pontresina) 92.7 (skoki 51 i 57 m.), w kombinacji norweskiej pierwszy był **Torenson** (Norwegja) z notą 222.1. W biegu na 17 km. zwyciężył **Freiburghaus** w czasie 1:39:38.8.

Wyścigi żaglowców na jeziorze Charzykowskiem.

W sobotę i nieddzielę zorganizował Żegl. Klub w Chojnicach wielkie *zawody żaglowców* na jeziorze Charzykowskiem pod Chojnicami. Do zawodów stanęły m. in. AZS Warszawa, Kl. Sportowy Harcerski z Gdańska, Pocztowe P. W. z Bydgoszczy, K. P. W. z Torunia, Kl. Sportowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej i Kl. Żeglarski z Chojnic.

W wyścigach indywidualnych zwyciężył: 1) *Wolf* (AZS Warszawa). W wyścigach drużynowych wygrała obsada *Chojnickiego Klubu Żeglarskiego.*

Osiągnięte szybkości dochodziły do 140 km na godzinę.

OLIMPIJSKIE URZĄDZENIA ZIMOWE W GARMISCH-PARTENKIRCHEN.

Malowniczy obrazek z Garmisch-Partenkirchen.

Garmisch-Partenkirchen, w styczniu.

Za rok będziemy świadkami walki, jaka rozegra się na terenach Garmisch-Partenkirchen o tytuł najlepszych narciarzy, bobsleistów, łyżwiarzy i bobsleistów świata. Niemcy, którzy są gospodarzami zawodów już dzisiaj przygotowali się w całej pełni na przyjęcie gości i w tym celu wybudowali szereg urządzeń sportowych, przygotowanych wyłącznie dla celów igrzysk olimpijskich. W tym kierunku nie było dla nich nic trudnego i budowle swoje starali się przeprowadzić w myśl wskazówek nietylko swych najlepszych znawców, ale także zasięgali chętnie porady zagranicznych fachowców, dostosowując swe tereny sportowe do wymogów, stawianych przez większość sportowego świata i odnośne federacje sportowe.

Tereny „olimpijskie" w Garmisch-Partenkirchen można podzielić na cztery grupy, stosownie do czterech grup sportów zimowych. Będziemy więc mieli grupę urządzeń narciarskich, łyżwiarskich, hokejowych i bobslejowych.

Najwięcej uwagi poświęca się w Garmisch-Partenkirchen

urządzeniom narciarskim,

które są rzeczywiście *imponujące*, zresztą trzeba zaznaczyć, że Garmisch-Partenkirchen jest czemś w rodzaju naszego Zakopanego, jest najczęściej odwiedzanym ośrodkiem sportów zimowych. Urządzenia te, aczkolwiek zostały specjalnie wybudowane dla celów olimpijskich, zostaną oczywiście wykorzystane także i w następnych latach, a przedewszystkiem dadzą możność przeprowadzania należytego treningu i przygotowania do ważniejszych zawodów.

Dawna skocznia na zboczu *Gudiberg* w Partenkirchen została przebudowana, a pierwsze skoki, zorganizowane na niej po przebudowie udowodniły, że jest to

skocznia jedna z najlepszych w Europie.

Została ona oddana do użytku już w lutym 1934 r. Już w tymże roku szereg skoczków uzyskał na niej odległości *powyżej 70 m.* Ponieważ zaś do tak wielkich odległości nie wystarczał naturalny stok Gudibergu, przeto wybudowano *wielką wieżę startową, wysoką na 43 m*, która umożliwia skoczkowi rozwinięcie na rozbiegu szybkości ok. 23 m. na sekundę, a zarazem umożliwia oddawanie skoków ok. 80 m. Plany tej skoczni opracował C. J. *Luther* oraz architekt *Albinger*. Tutaj odbędzie się konkurs otwarty podczas IV zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Konkurs do biegu złożonego odbędzie się zaś

na drugiej skoczni,

która znajduje się tuż obok wielkiej. Ta skocznia została już wybudowana w r. 1922, a obecnie dostosowana do wzorów słynnej skoczni na *Holmenkollen*. Jest to skocznia dużo mniejsza, a najdłuższe skoki zostały obliczone na *ok. 60 m.*

Obydwie skocznie zostały otoczone *trybunami* dla publiczności. Trybuny te znajdują się w dole i umożliwiają obserwowanie stoków zarówno na małej, jak i na dużej skoczni.

W pośrodku między skoczniami znajduje się *wieża do ogłaszania wyników*, osobno zaś *wieże dla sędziów*. Tuż obok znajduje się naturalny *tor łyżwiarski treningowy* oraz tory do *curlingu*. Całość jest o tyle planowo urządzona, że *w lecie tworzy park sportowy* z boiskiem, kortami *tenisowemi* itd.

Przewidziano także i

sztuczne oświetlenie dla skoków,

odbywających się w nocy. Jest to nowość, którą pierwsi wprowadzili *Norwegowie*, Oczywiście i tutaj zastosowano się do wzorów norweskich. Rozbieg został oświetlony 12 lampami o sile 150 wat każda, zeskok zaś 14 lampami o sile 300 wat każda. Przy zastosowaniu sztucznego oświetlenia starano się o to, aby lampy te nie raziły zarówno publiczności, jak i skoczka. Udało się to osiągnąć, dzięki zastosowaniu specjalnych słupów i ramion żelaznych oraz reflektorów. Próg skoczni został wykorzystany dla wbudowania reflektora, który z jednej strony daje znać skoczkowi, gdzie ma się odbić, z drugiej zaś strony oświetla go z tyłu w czasie skoku. Oczywiście w czasie igrzysk olimpijskich nie będzie skoków nocnych, niemniej obecnie skoki te organizuje się często i stanowią one *wielką atrakcję dla widzów*.

Podczas IV zimowych Igrzysk Olimpijskich zostaną także po raz pierwszy w dziejach olimpizmu przeprowadzone

zawody w slalomie i biegu zjazdowym.

Także i te urządzenia zostały już dziś odpowiednio przygotowane, aby później nie było niemiłych niespodzianek. Teren do biegu zjazdowego został wybrany na zboczu *Kreuzeck*. Na szczyt ten została doprowadzona *kolejka linowa*, która dzisiaj spowodowała szalony rozrost narciarstwa, umożliwiając szerokim rzeszom łatwy zjazd. Dla zawodów jednak wybrano inną trasę, naogół mniej używaną, a w okresie zawodów wogóle zamkniętą dla użytku publiczności. Start odbędzie się na wysokości 1719 m., a meta na wysokości 740 m. Różnica wzniesień jest *znaczna* zatem i wyniesie około *1000 m.* Zjazd ten jest *wyjątkowo trudny*, prowadzi bowiem przez ścieżki leśne, szerokie łąki bardzo strome i wymaga od zawodnika wysokiej umiejętności technicznej. W porównaniu np. z trasą zeszłorocznego biegu zjazdowego w Zakopanem, zjazd z Kreuzeck jest *znacznie trudniejszy*.

Slalom odbędzie się na zboczu *Hausberg*, gdzie już od lat odbywają się tego rodzaju zawody. Na wypadek odwilży, która przecież tak często towarzyszy zawodom olimpijskim, przewidziano

przeniesienie zawodów

powyżej Kreuzeck na *Hochalm*, gdzie zwykle panują dobre warunki śniegowe, a gdyby i tam nie dało się przeprowadzić biegu zjazdowego, czy slalomu, to wówczas pozostaje jeszcze do dyspozycji *Zugspitze*, gdzie *śnieg jest nawet w czerwcu*. W tym wypadku zawodnicy i publiczność zostaliby dowiezieni na miejsce zawodów przy pomocy słynnej kolejki zębatej.

Zawody w kombinacji alpejskiej są rzecz prosta szczególnie popularne zarówno w Bawarji, jak w Tyrolu, jak i w Szwajcarji. Ta więc część zawodów olimpijskich będzie szczególnie interesująca.

Biegi płaskie na 18 i 50 km. zostaną zorganizowane w ten sposób, że start i meta będą się znajdować

na t. zw. stadjonie narciarskim,

tj. tuż pod skocznią. Tak więc zostaną wykorzystane urządzenia i trybuny, przeznaczone dla konkursu skoków. Nie będzie wiele trudności z wyborem trasy, gdyż okolice Partenkirchen obfitują w tereny odpowiednie do biegu płaskiego i można go najrozmaiciej poprowadzić.

Jak widzimy, urządzenia narciarskie zostały szczegółowo już przygotowane do wielkiej batalji. Organizowane obecnie zawody narciarskie o mistrzostwo Niemiec wykazały pewne braki, które zostaną oczywiście usunięte, tak, aby w r. 1936 wszystko było w stanie *idealnym*.

Niewiele również brakuje do wykończenia w zakresie

toru łyżwiarskiego.

Na pograniczu miejscowości Garmisch i Partenkirchen wybudowano *wielki stadjon lodowy z imponującemi trybunami i wieżą dla prasy*. Powierzchnia lodu wynosi 30×60 m. Trybuna kryta została wybudowana na stronie północnej lodowiska i umożliwia oglądanie wspaniałego widoku na łańcuch Alp. Całość trybun będzie mogła pomieścić około *12.000 osób*.

Na tym to stadjonie lodowym odbędą się *zawody hokejowe i zawody w jeździe figurowej o mistrzostwo olimpijskie*. Natomiast zawody w jeździe szybkiej zostały przeniesione

do pobliskiego Riessersee.

Małe to jezioro, otoczone ze wszystkich stron górami, zamarza najwcześniej ze wszystkich jezior niemieckich i *najdłużej utrzymuje lód na swej powierzchni*. Klimat Riessersee jest tego rodzaju, że *rzadko* kiedy w ciągu zimy trafia się gwałtowna odwilż, któraby mogła uniemożliwić przeprowadzenie zawodów. Tor do jazdy szybkiej znajduje się na najszerszej części jeziora, a jest długi na 400 m. Wewnątrz toru przygotowano dwa lodowiska do hokeja na wypadek, gdyby główny stadjon olimpijski był przeładowany zawodami finałowemi i rozgrywki eliminacyjne musiałyby się odbywać gdzieindziej.

Na lewo widzimy żołnierzy Reichswehry przy pracy nad zakładaniem urządzeń telefonicznych. — Na prawo fragment biegu na 50 kilometrów o mistrzostwo Niemiec w trudnym terenie.

Bieg na 50 km o mistrzostwo Niemiec zakończył się zajęciem przez Norwegów trzech pierwszych miejsc. Na prawo zwycięzca biegu Kaare Hatten.

Tak mało u nas popularny sport bobslejowy posiada także *wspaniały tor*, znajdujący się powyżej jeziora Riessersee. Długość toru wynosi 1600 m., przeciętne nachylenie 10 st. Tor ten posiada szereg krzywizn, których umiejętne pokonanie umożliwia osiągnięcie lepszego wyniku. Także i tutaj pomyślano o publiczności, a mianowicie pobudowano w najciekawszych miejscach toru trybuny, a ponadto przygotowano szczegółową informację dla publiczności przez megafony. Rzecz prosta, że znajduje się także wyciąg dla zawodników i ich sprzętu, tak, że nie potrzebują oni już wychodzić pieszo na górę, jak to ma miejsce przy wielu innych torach.

Na całej długości toru przeprowadzono *instalację wodociągową*, tak, że ołodzenie toru jest znacznie ułatwione. Na każdej krzywiźnie znajduje się hydrant do polewania toru wodą.

Z całości tych urządzeń widać, jak wielką wagę przywiązali Niemcy do *solidnego ich wykonania*. Nie są to budowle obliczone na jeden czy dwa lata, ale będą służyły napewno sportowi niemieckiemu na szereg lat. Trzeba przytem zaznaczyć, że w planie jest wybudowanie w Garmisch *wielkiego domu dla komitetu olimpijskiego* i administracji. Przy wybudowaniu już istniejących budowli, jak również przy tych, które dopiero będą wybudowane, wielką pomocą są zarządy obu miejscowości, a więc i Garmisch i Partenkirchen, które jakby prześcigały się w niesieniu pomocy sportom zimowym. Rzecz jasna, że nie jest to bezinteresowne, gdyż nowe te urządzenia ściągają liczną publiczność turystyczną, co jest dla obydwu miejscowości bardzo ważnem.

Już dzisiaj trzeba się zastanowić *nad zakwaterowaniem zawodników*. Co prawda — to pojemność i Garmisch i Partenkirchen jest znaczna, niemniej jednak wydostanie dobrej kwatery dla zawodników będzie *sprawą niezmiernie trudną* i kto wie, czy nie trzeba się będzie zabrać do jej rozwiązania bardzo wcześnie, gdyż inaczej wszystkie lepsze kwatery będą zajęte. Trzeba przytem obliczyć, gdzie kto ma mieszkać, aby narciarze nie mieszkali w pobliżu stadjonu hokejowego, podczas gdy hokeiści będą mieli kwatery pod skocznią. Sprawa ta w pewnej mierze już z okazji mistrzostw Niemiec nasunęła pewne komplikacje. Cóż więc dopiero mówić o mistrzostwach olimpijskich?

Organizatorzy wprawdzie przewidują, jak to oświadczył przewodniczący komitetu organizacyjnego IV Zimowych Igrzysk Olimpijskich dr von Halt, zakwaterowanie pewnych ekspedycyj w *pobliskich miejscowościach*, wówczas jednak wyłoni się znowu kwestja komunikacyjna, która także nie jest tak łatwą do rozwiązania. Tak więc nasze związki narciarski, łyżwiarski i hokejowy już dziś powinny zająć się tą sprawą. Na pomoc samych organizatorów w ostatniej chwili nie ma co liczyć, wiadomo bowiem, że trudno będzie od nich w tym momencie domagać się większych świadczeń.

Wł. Długoszewski.

Znany fiński narciarz Veli Saarinen (Nr. 6) na chwilę przed startem. Od lewej stoją: Reichssportführer v. Tschammer und Osten i Obergruppenführer v. Jagow.

Fińska drużyna wojskowa, która pokonała 11 zespołów niemieckich w biegu patrolowym na 25 km.

Wspaniała rewja zimowa lekkiej atletyki w Przemyślu.

Weterani lekkiej atletyki: Wieczorek (Wilno) i chor. Adamczak, drugi z lewej por. Folwarczny.

Przemyśl jest **zimową stolicą letnich sportów.** Dowód: zimowe mistrzostwa lekko-atletyczne Polski i mistrzostwa w koszykówce. Hala okręgowego Ośrodka W. F. w Przemyślu jest narazie **niedoścignioną** w Polsce, poza tem Przemyśl daje zawsze wzorowy wprost przykład sprawności organizacyjnej.

III-cie zimowe mistrzostwa nie odbiegły **od tradycyjnych wzorów,** składając się na wspaniałą całość tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Na starcie zjawiło się

około 100 zawodników,

m. in. takie asy, jak: Pławczyk, Kostrzewski, Wieczorek, Schneider, Hofman, Sikorski, Niemiec, Fjałka, Orłowski, Twardowski, Tilgner; z pań: Kwaśniewska, Świderska, Freiwaldówna, Alińska, Batiukówna, Orzełówna.

Już w pierwszym dniu nie obeszło się bez sensacji i niespodzianek, których było naprawdę wiele. Do rzędu miłych sensacyj należało

pobicie trzech rekordów Polski na hali,

z Cejzikową (AZS., Warszawa), Orzełówną (Stadjon, Chorzów) i Szczerbickim (Legja, Warszawa) — jako aktorami w roli głównej.

Cejzikowa zajęła pierwsze miejsce **w rzucie kulą wynikiem 11.85 m.,** bijąc w ten sposób o 32 cm. rekord na hali, należący do Jasińskiej. Rekord ten mógłby być jeszcze lepszym, **gdyby nie pech:** mianowicie przy jednym ze wspaniałych swych rzutów, trafiła Cejzikowa **kulą w ławkę,** i w ten sposób utraciła pół metra.

Drugi rekord, należący poprzednio do Janowskiej pobiła **Orzełówna,** osiągając **w skoku wzwyż 1.43 m.** Orzełówna już w pierwszym dniu okazała doskonałą formę, we wszystkich niemal konkurencjach, wybijając się na czoło zawodniczek.

Wreszcie **Szczerbicki** pobił rekord Balcera **w skoku wdal** z rozbiegiem, osiągając **6.79.5 m.** Zwycięstwo Szczerbickiego stanowiło wielką niespodziankę i zostało osiągnięte **w ostatnim skoku.**

Skok wdal przyniósł jednak jeszcze

dwie dalsze niespodzianki.

Pierwszą było zajęcie **szóstego miejsca przez zeszłorocznego mistrza Sikorskiego** (Policyjny K. S., Warszawa), a drugą **porażka „letniego" mistrza Polski Hoffmana** (Warta,Poznań), który nawet **nie zakwalifikował się do finału.**

Nie brak było również

wyników przypadkowych,

do których należy przedewszystkiem zaliczyć bieg na **50 m. z płotkami pań.** Do konkurencji tej stanęły tylko 4 zawodniczki, z których dwie i to właśnie **Freiwaldówna** (Makkabi, Kraków) i **Sikorzanka** (Stadjon, Chorzów) zostały **zdyskwalifikowane za falstarty.** W ich nieobecności zdobyła mistrzostwo **Batiukówna** (AZS Lwów), zwyciężywszy w kiepskim zresztą czasie Piasecką (AZS., Poznań).

Niemniejszy pech prześladował mistrzynię Polski **Kwaśniewską** (ŁKS.), która **w skoku wdal** z miejsca, **trzykrotnie przekroczyła odskocznię,** za co została **zdyskwalifikowaną.**

Istną jednak

plagą dla sędziów i zawodników

były sprinty. Dość wspomnieć, iż na 18 różnych przedbiegów i międzybiegów, **ani jeden prawie** nie obszedł się **bez fals-startów,** tak, iż niektóre biegi puszczano **2—3 razy.**

Początkowo rzucano gromy na zawodników, później jednak patrzono się krzywem okiem na startera p. Trojanowskiego z Warszawy, przypisując mu w tem sporo winy. Wkrótce zrodził się też dowcip, że p. Trojanowski przyjechał do Przemyśla dla **zdobycia wyborowej Odznaki Strzeleckiej.** Wkońcu doszło jednak

do poważnego incydentu.

Mianowicie w jednym z przedbiegów **na 50 m. z płotkami dla panów,** zdyskwalifikował p. Trojanowski znanego weterana wileńskiego **Wieczorka** za dwa wybiegi. Wieczorek prosił niemal **ze łzami w oczach** o dalsze dopuszczenie go do tej konkurencji, tłumacząc, iż bez tego nie może wracać do Wilna! Ponieważ wielu sędziów było zdania, iż **Wieczorek żadnego fals-startu nie popełnił,** a zrobił je Twardowski, przeto komisja sędziowska postanowiła dopuścić Wieczorka do dalszej konkurencji z przydziałem do III-go przedbiegu. Przeciw temu **zaprotestowali Pławczyk** (AZS., Warszawa), **Hospel** (AZS., Lwów) i **Koniepin** (Pol. K. S., Warszawa), a gdy protesty te nie odniosły skutku, wymienieni zawodnicy

opuścili bieżnię,

tak, iż Wieczorek biegał w III-cim przedbiegu **sam.**

Już pierwszy dzień wykazał w całej pełni, iż **najpoważniejszym kandydatem na mistrza Polski jest AZS. warszawski,** który tak jakościowo, jak i ilościowo wystąpił z doborową reprezentacją.

Bardzo **mile zadziwiła Legja** (Warszawa), której zawodnicy we wszystkich niemal konkurencjach zakwalifikowali się do finału, zdobywając sobie uznanie kondycją i sportowem zachowaniem się, poza tem najliczniej prezentował się Policyjny K. S. (Warszawa).

Z zespołów żeńskich wybija się na plan pierwszy **AZS.** (Poznań). Z Makkabi przybyły tylko Freiwaldówna i Gottliebówna. Stadjon miał tego pecha, iż stracił w drodze Komorkównę, która w Katowicach zaniemogła.

Drugi dzień zawodów zakończył się

zwycięstwem AZS. Warszawa

w konkurencji panów i zwycięstwem Stadjonu Chorzów w konkurencji pań.

O ile zwycięstwo AZS. było dziełem **wszystkich niemal zawodników** tego zespołu, o tyle Stadjon zawdzięcza to tylko Orzełównie, która znajdowała się w doskonałej formie, zdobywając lwią część punktów dla swej drużyny.

Jeżeli chodzi o poziom sportowy zawodów, to nie ustępował on w niczem pierwszemu dniu, czego najlepszym dowodem było pobicie **jednego rekordu ogólno-polskiego** w skoku wdal z miejsca przez Siedleckiego i skoku wdal z rozbiegiem dla pań przez Świderską.

Sekcja lekkoatletyczna pań AZS'u poznańskiego.

Znowu niebrak było **niespodzianek.** Do nich zaliczyć można zwycięstwo Hoffmana w skoku wzwyż z powodu **wycofania się Pławczyka** i przemęczenia Niemca oraz zwycięstwo w sztafecie Polic. Klubu Sportowego Warszawy z powodu dyskwalifikacji Legji.

Wicemistrzostwo panów zdobył Polic. Klub Sportowy Warszawa, co ostatecznie było pewną niespodzianką. — Stwierdzić jednak należy, iż zespół ten stawił się najliczniej, zgłaszając 16-tu zawodników, był **wyrównany we wszystkich linjach,** miał w swojem gronie takiego asa, jak Sikorski, a przytem w znacznej mierze do zwycięstwa przyczyniła się sztafeta 6×50 m.

W konkurencji pań **wicemistrzostwo** zdobył **AZS. Poznań,** dotychczasowy mistrz. Niestety tego roku sukcesu tego powtórzyć nie mógł głównie wskutek doskonałej formy — jak wspomnieliśmy — Orzełówny. W każdym razie zawodniczki AZS.-u sprawiły doskonałe wrażenie.

Z zawodników należy jeszcze podkreślić niezmordowanego **Wieczorka,** który zwyciężył **w biegu z płotkami,** oprócz zwycięstwa w skoku w dal i czwartego miejsca w skoku o tyczce. **Zawiódł nieco Pławczyk,** który tego roku nie był w tej formie, w jakiej zwykle widzimy go.

Rekordowa cyfra

zdyskwalifikowanych zawodników i fals-startów świadczy o tem, że **tak zawodnicy, jak i starter nie byli w porządku,** trudno bowiem całą winę przypisać zawodnikom. — Również w sztafecie 3×800 została zdyskwalifikowana sztafeta Warszawianki za dwa fals-starty, co w tej konkurencji należy do specjalnych rzadkości.

WYNIKI SOBOTNIE:

50 m.: Przedbieg: 1) Schneider (Pogoń Katowice), 7.1, 2) Niemiec (Polonia Przemyśl) 7.7, II przedbieg: 1) Twardowskski (AZS Warszawa) 8 sek.; 2) Oszast (Cracovia) 8.4. W tym przedbiegu został zdyskwalifikowany Wieczorek (Smigły Wilno). I międzybieg: 1) Twardowski 8.5, 2) Schneider (Pogoń Katowice) 9.5, II międzybieg: 1) Wieczorek 7.5, 2) Niemiec

Bieg płaski 50 m.: I przedbieg: 1) Downarowicz (Legja Warszawa) 6.1, 2) Twardowski 6.2, II przedbieg: 1) Sikorski 5.8, 2) Sulikowski (Legja Warszawa) 6.2, III przedbieg: 1) Brachocki (Warszawianka) 6.1, 2) Mrozek (Pogoń) 6.3. IV przedbieg: 1) Szczerbicki (Legja Warszawa) 6 sek., 2) Śliwak 6.1, V przedbieg: 1) Gutka (Pogoń Lwów) 7.8, 2) Gąsiorowski (AZS Poznań), VI przedbieg: 1) Niezgodzki (Metal Tarnów) 6.2, 2) Drużbiak (Pogoń Lwów) 6.4, VII przedbieg: 1) Pławczyk 6 sek., 2) Uszyński 6.3, VIII przedbieg: 1) Krawczyk (Legja Warszawa) 6 sek., 2) Fruchtman (Hagibor Przemyśl) 6.2. W konkurencji tej zawodnicy Legji warszawskiej sprawili miłą niespodziankę swą doskonałą formą.

Lekkoatletki Stadjonu (Chorzów), stoją od lewej Różycka, Kałużowa, Sikorzanka, Orzełówna.

Skok wdal: 1) Szczerbicki (Legja Warszawa) 6.79.5, 2) Wieczorek 6.63, 3) Śliwak (Sokół Macierz Lwów), 4) Pławczyk (AZS Warszawa) 6.59, 5) Niemiec 6.55. Zauważyć należy, że zawodnik ten miał jeden skok na 6.72, który jednak przez sędziego nie został uznany, 6) Sikorski (Warszawa) 6.42.

Panie: 50 m. z pł.: Pod nieobecność Freiwaldówny i Orzełówny pierwsze miejsce zajęła Batiukówna (AZS Lwów) w czasie 9.7, 2) Piasecka (AZS Poznań) 9.4.

50 m.: I przedbieg: Sikorzanka 7.1, 2) Rychlewska (AZS Poznań) 7.5, II przedbieg: 1) Batiukówna 7.1, 2) Dostalówna III przedbieg: 1) Freiwaldówna 7.2, 2) Świderska 7.4, IV przedbieg: 1) Kałużowa (Stadjon Chorzów) 6.9, 2) Piasecka (AZS Poznań) 7.3.

Rzut kulą: 1) Cejzikowa (AZS Warszawa) 11.50 m., 2) Kwaśniewska (ŁKS Łódź) 10.54, 3) Sikorzanka (Stadjon Chorzów)).

Skok wdal z miejsca: 1) Sikorzanka 2.31 m., 2) Batiukówna 2.16, 3) Segnówna (AZS Warszawa) 2.14.5. Mistrzyni Polski Kwaśniewska (ŁKS) została zdyskwalifikowana za trzykrotne przekroczenie linji.

Skok wzwyż: 1) Orzełówna (Stadjon) 1.43 m., 2) Sikorzanka (Stadjon) 1.39 m., 3) Batiukówna (AZS Lwów) 1.39 m., 4) Korpacka (AZS Poznań) 1.33 m.

WYNIKI NIEDZIELNE:

50 m. międzybiegi:

I międzyb.: 1) Sikorski (Polic. Warszawa) 6 sek., 2) Pławczyk (AZS Warszawa) 6.02. II międzyb.: 1) Krawczyk (Legja) 6 sek., 2) Brachocki (Warszawianka 6.2, III międzyb.: 1) Uszyński (Legja Warszawa), 6.01, 2) Śliwak (Sokół Macierz Lwów) 6.2. IV międzyb.: 1) Szczerbicki (Legja Warszawa) 6 1, 2) Niezgodzki (Metal Tarnów) 6.3.

I półfinał: 1) Sikorski 6 sek., 2) Szczerbicki 6.1. II półfinał: 1) Krawczyk 6 sek., 2) Brachocki 6 sek.

We finale zwyciężył Sikorski, dysponując doskonałym startem, w czasie 5.9 sek., 2) Szczerbicki 6.1, 3) Krawczyk 6.7, 4) Brachocki (Warszawianka).

50 m. z pł. finał: 1) Wieczorek (Smigły Wilno) 7.3, 2) Schneider (Pogoń Katowice) o pierś 7.3, 3) Niemiec (Polonia Przemyśl) 7.4, 4) Twardowski (AZS Warszawa).

3.000 m.: 1) Orłowski 9:26.4 min. O drugie miejsce toczyła się zacięta walka, wkońcu potrafił się na niem uplasować Soldan (Cracovia w czasie 19:26.9, 3) Franus (Polonja Przemyśl), który wynikiem swym wybił się na czoło naszych długodystansowców, 4) Puchalski (Legja Warszawa), 5) Broma (Warszawianka), 6) Karczewski (Warszawianka). Franus zupełnie dotąd nieznany biegacz Polonji przemyskiej, potrafił pobić taką konkurencję, jak Puchalskiego (Legja Warszawa), Karczewskiego (Warszawianka), Strzałkowskiego (Jagiellonja Białystok), Duplickiego (AZS Warszawa) i innych.

Zwycięstwo Orłowskiego jest zasłużone. Ze wszystkich bowiem zawodników znajdował się on w najlepszej kondycji, dysponował nienagannym krokiem i umiejętnie rozłożył swą siłę na dwadzieścia kilka rund.

Sztafeta 6x50 m. przyniosła niespodziewany wynik w postaci zwycięstwa Polic. Klubu Sportowego w Warszawie w składzie: Sikorski, Chabiera, Hanke, Kołaczkowski, Żaliński i Kwiatkowski, 2) AZS Warszawa.

W sztafecie tej doszło do **pożałowania godnego incydentu.** Mianowicie w czasie drugiej zmiany jeden z zawodników Legji **wpadł tak nieszczęśliwie na chorągiewkę,** że dotkliwie skontuzjonował **Żalińskiego** z Policyjnego, na skutek czego sztafeta Legji, mająca pełne szanse na zwycięstwo **została zdyskwalifikowana.** Wprawdzie Legja wniosła protest, ten jednak przez komisję sędziowską został odrzucony.

Sztafeta 3x800 m.: 1) AZS Warszawa 6.37.6 w składzie: Majewski, Jurkowski, Kostrzewski, 2) Cracovia o pierś w skła-

Lekkoatleci Pogoni lwowskiej, w środku Batiukówna.

Lekkoatleci Warszawianki.

Lekkoatleci Polonji premyskiej, trzeci od prawej Niemiec, trzeci od lewej kierownik sekcji p. Szostak.

dzie: Fjałka, Kazimierz i Soldan, 3) PKS Warszawa w składzie Pruszkowski, Kosiar i Kędzia, 4) AZS II, 5) PKS II.

Przebieg tej sztafety miał niezwykle emocjonujący charakter, przyczem początkowo zanosiło się na niebylejaką sensację, którą sprawił młody biegacz Polonji przemyskiej, **Moskal.** Mianowicie już w pierwszych okrążeniach w tej sztafecie została **zdyskwalifikowana Warszawianka** z powodu dwóch fallstartów. W pierwszej zmianie wystartowali w bardzo silnem tempie **Majewski** (AZS) i **Fjałka** (Cracovia), prowadząc bieg. **Moskal** z Polonji **szedł na samym końcu.** Stan ten trwał przez kilka okrążeń i wydawało się, że nie ulegnie zmianie. W ostatnim jednak okrążeniu zrobił Moskal **tak wspaniały finisz,** iż nie tylko zdystansował drugą sztafetę AZS. i drugą sztafetę PKS., ale nawet Cracovię i AZS. **oddając pierwszy pałeczkę z przewagą o 15 m. nad innymi.**

Niestety tę przewagę utracił w drugiej zmianie **Niemiec,** który był zmęczony poprzedniemi konkurencjami a idący w trzeciej zmianie **Franus** po 3-cim kilometrze pozostawszy na końcu nie mógł już niczego zdziałać.

Skok o tyczce: 1) Schneider 3.71, 2) Morończyk (Sokół Macierz Lwów) 3.71, 3) Pławczyk (AZS Warszawa) 3.30, 4) Wieczorek 3.30. Tak o pierwsze i drugie miejsce, jakoteż o trzecie i czwarte, toczyły się rozgrywki. O pierwsze i drugie miejsce toczyła się walka przeszło dwie godziny. Zwycięsko wyszedł z niej dzięki większemu szczęściu Schneider.

Skok wdal z miejsca zakończył się doskonałym sukcesem sportowym, gdyż zwycięzca tej konkurencji Siedlecki pobił nietylko rekord zimowy na hali, ale ogólny rekord polski wynikiem 3 m 3 i pół cm., 2) Tęsiorowski (AZS Poznań) 2.92, 3) Tilgner (Sokół Poznań) 2.82.5, 4) Schneider 2.82.9.

Rzut kulą wygrał bezkonkurencyjnie **Tilgner** (Sokół Poznań) wynikiem 14.27, 2) Hoffmann 13.27, 3) Siedlecki 13.16, 4) Zieleniewski (AZS Warszawa). 12.98.

Skok wzwyż zakończył się niespodzianką, albowiem z konkurencji tej wycofał się Pławczyk wskutek kontuzji odniesionej przy skoku o tyczce. W nieobecności mistrza zwyciężył niespodziewanie Hoffmann (Warta Poznań) wynikiem 1.81 m., 2, 3 i 4-te miejsce zdobyli po rozgrywce w następującej kolejności: Mirski (AZS Lwów), Niemiec (Polonja Przemyśl), Garnuszewski (Cracovia) wynikiem 1.71.

50 m.: 1) Sikorzanka (Stadjon Chorzów) 7.3, 2) Rewolińska (AZS Poznań) 7.3. Drugi przedbieg: 1) Batiukówna (AZS Lwów) 7 sek., 2) Kałużowa (Stadjon Chorzów) 7.3.

We finale zwyciężyła Batiukówna w czasie 7 sek., 2) Kałużowa 7.2, 3) Sikorzanka, 4) Rewolińska. Podkreślić należy, że Batiukówna obecnie wykazała bardzo ładną formę, startując z powodzeniem we wszystkich niemal konkurencjach.

500 m.: 1) Nowacka 1.35.9, 2) Świderska 1.35, 3) Kałużowa, 4) Kubiakowa. W biegu tym faworytką była Świderska, niemniej jednak stwierdzić należy, iż Nowacka wygrała zupełnie zasłużenie, prowadziła bowiem we wszystkich rundach zdość znaczną przewagą.

Sztafeta 4x50: 1) AZS Poznań 30.5 sek., w składzie Kubiakówna, Rewolińska, Świderska i Piasecka, 2) Stadjon Chorzów w składzie: Orzełówna, Kałużowa, Kukułkówna i Różycka, która w dniu dzisiejszym przyjechała w miejsce chorej Komorkówny.

Skok wdal przyniósł również nowy rekord Polski na hali w postaci wyniku Świderskiej, która zwyciężyła, osiągając 4.83, 2) Segnówna (AZS Warszawa) 4.53, 3) Kałużowa (Stadjon Chorzów) 4.51, 4) Książkiewiczówna (Sokół Bydgoszcz) 4.49.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco:

W konkurencji panów: 1) **AZS Warszawa 21 pkt.,** 2) Polic. Klub Sportowy Warszawa 16 pkt., 3) Legja Warszawa 15 pkt., 4) Pogoń Katowice 12 pkt., 5) Cracovia 10 pkt., 6) Śmigły Wilno 8 pkt., 7) Warta Poznań 7 pkt., 8 i 9) Sokół Poznań i Polonja Przemyśl po 6 pkt., 10) Sokół Macierz 5 pkt.

W konkurencji pań: 1) **Stadjon 28 pkt.,** 2) AZS Poznań 22 pkt. ,3) AZS Lwów 14 pkt., 4) AZS Warszawa 13 pkt., 5) ŁKS. 3 pkt., 6) Sokół Bydgoszcz 1 pkt.

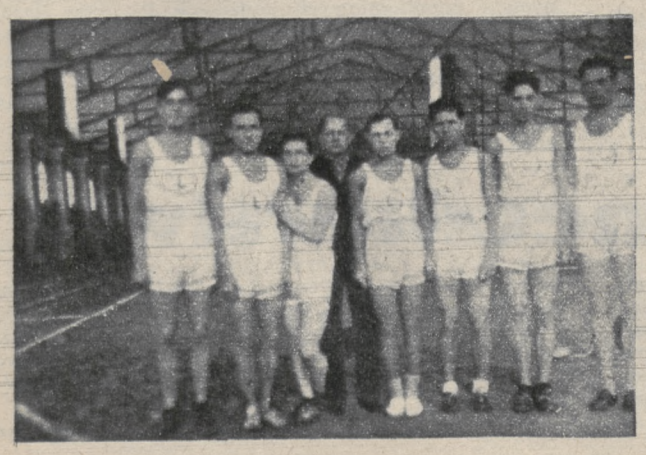

Grupa lekkoatletów Legji (Warszawa).

Międzymiastowe zawody bokserskie

Warszawa — Lwów 11:5.

Lwów, 2 lutego. (tel.) Z okazji 10-lecia lwowskiego okr. Związku bokserskiego odbył się w sobotę w hali sportowej międzymiastowy mecz bokserski Lwów—Warszawa, zakończony *zwycięstwem Warszawy 1:5.*

Drużyna lwowska wystąpiła osłabiona brakiem Sziraka. Pięściarze stołeczni zademonstrowali b. dobry poziom. Z poszczególnych zawodników najlepiej podobali się Czortek, Bąkowski, Doroba II, Pisarski; z pięściarzy lwowskich najlepsi: Ackerman, Sprung, Leoniak, Skwarkowski.

Wyniki poszczególnych walk były nast.:

W wadze muszej Czortek (Warszawa) wygrywa z Liebermanem na punkty. W pierwszej rundzie Warszawianin ma znaczną przewagę i „posyła" Liebermana do 6-ciu na deski. Następnie walka się wyrównuje. W trzeciej rundzie Czortek znacznie lepszy.

W wadze koguciej Małecki (Warszawa) wygrywa w *trzeciej rundzie przez k. o.* z Veitem (Lwów). Rezerwowy Veit walczy w pierwszej rundzie b. ambitnie i nie dopuścił Małeckiego do skutecznego ciosu. W drugiej rundzie Veit, na skutek braku treningu słabnie, Małecki natomiast poluje na k. o., co mu się w trzeciej rundzie udaje. Przeciwko wynikowi tej walki Lwów wniósł protest, ponieważ Małecki w czasie wyliczania przeciwnika trzymał się sznurów.

W wadze piórkowej spotkał się *Ackerman z Kazimierskim* (Warszawa). Zacięta walka, w której Ackerman wykazał nieprzeciętną aktywność i siłę ciosów. Kazimierski był naogół równorzędnym przeciwnikiem, jedynie pod koniec zdradzał większe wyczerpanie. *Wygrał Ackerman na punkty.*

W wadze lekkiej *Bąkowski* (Warszawa) *wygrywa ze Sprungiem* na punkty. Bardzo ładna walka. Obaj pięściarze o pięknej sylwetce i dobrej technice. Sprung, wbrew oczekiwaniom, walczył słabiej niż zazwyczaj. Zwycięstwo Bąkowskiego zasłużone.

W wadze półciężkiej *Strauss* (Lwów) *nie rozstrzygnął walki z Dorobą II.* W spotkaniu tem optycznie lepiej nawet wypadł ruchliwy Doroba, podczas gdy Strauss miał silniejsze i celniejsze ciosy.

W wadze średniej *Pisarski wygrywa w trzeciej rundzie przez k. o. z Biłyjem.* Lwowianin przez dwie rundy atakował bezładnie, podczas gdy Pisarski zajął wyczekującą postawę do czasu, gdy przeciwnik się wyczerpie. Pisarski wykazał wysoki poziom techniczny.

W wadze półciężkiej *Doroba I wygrywa na punkty z Leoniakiem.* Zwycięstwo swoje zawdzięcza Doroba lepszej kondycji fizycznej, natomiast technicznie ustępował Leoniakowi, który walczył po dłuższej przerwie.

W wadze ciężkiej *Skwarkowski* (Lwów) w pierwszej rundzie po dwóch ciosach podbródkowych *wygrywa z Dziewulskim* (Warszawa) przez k. o.

Sędziował w ringu p. Wiener z Katowic, na punkty pp. Welt, Schlifke. Widzów ponad 2500, zadowolonych z poziomu zawodów.

Wizyta berlińskiej Makkabi.

I. K. P. — Makkabi 9:7.

Warszawa, 3 lutego (tel.) W sobotę i niedzielę gościła w Warszawie drużyna bokserska **Makabi** (Berlin), która rozegrała dwa mecze z **I. K. P.** (Łódź) i warszawską **Makkabi.** Poziom walk w oba **dni nie był specjalnie wysoki.**

I. K. P. wystąpił w sobotę w osłabionym składzie bez **Chmielewskiego i Banasiaka,** a nadto w barwach jej wystąpił **pożyczony z Makkabi Stahl** oraz w miejsce **Wurma** — zawodnik łódzkiej Wimy — **Kłodas.**

Najlepsi zawodnicy Makkabi berlińskiej to **Stadtländer, Noschkes i Neuman.** Stadtländer był nawet przed dwoma laty **mistrzem brandeburskiego okręgu.** Ma on obszerny repertuar ciosów i dużą rutynę, Noschkes zaś szybki cios i dobrą technikę. Cały zespół berliński przedstawia się natomiast, jeśli chodzi o warunki **fizyczne,** bardzo **nieszczególnie.**

W I. K. P. jedynie **Spodenkiewicz** zasłużył na wyróżnienie. Nieźle wypadł jeszcze **Woźniak,** który z **Frankem** stoczył **najładniejszą walkę dnia.** Sędzią ringowym był p. **Zaplatka** z Poznania, a punktowali pp. **Heiman** (Makkabi (Berlin) i kapitan związkowy P. Z. B. p. **Cendrowski.**

Wyniki: Waga musza: **Gluba** (IKP) — **Noschkes** (Mak. Ber.) przez cały prawie czas inicjatywa należy do Noschkesa, który wygrywa zdecydowanie na punkty.

Waga kogucia: **Spodenkiewicz** (IKP) — **Balsam** (MB). W pierwszej rundzie obaj zawodnicy ograniczają się do **wzajemnej obserwacji,** co spowoduje nawet **ostrzeżenie** ze strony p. Zaplatki. Następnie Łodzian przechodzi do ofensywy i tak w zwarciu, jak i w walce na dystans **wyraźnie góruje,** wygrywając na punkty.

Waga piórkowa (dwa spotkania) **Leszczyński** (IKP) — **Brandwein** (MB). W pierwszej rundzie Leszczyński posyła przeciwnika **dwukrotnie na deski.** Berlińczyk szybko jednak przychodzi do siebie i nawet próbuje w drugiej rundzie atakować. Trzecia runda należy wyraźnie do Leszczyńskiego, który wygrywa na punkty. **Woźniakiewicz** (IKP) — **Francke** (MB). Pierwsza runda bardzo ciekawa i technicznie na dobrym poziomie. W drugiej rundzie Woźniakiewicz przeważa i kilkoma celnymi ciosami **oszałamia przeciwnika,** tak, że sędzia przerywa walkę, ogłaszając **zwycięstwo Łodzianina** przez techniczny nokaut. I. K. P. prowadzi już 6:2.

Waga lekka: **Taborek** (IKP) — **Neuman** (MB). Berlińczyk wygrywa na punkty.

Waga półśrednia: **Durkowski** (IKP) — **Stadländer** (MB). Durkowski początkowo trzyma się dobrze i atakuje często. Od połowy drugiej rundy dobry technicznie i rutynowany Berlińczyk opanowuje sytuację i pod koniec zdecydowanie przeważa, wygrywając na punkty.

Waga średnia: **Stahl** (IKP) — **Kronfeld** (MB). Bardzo słaba i nieciekawa obustronnie walka. Ogłoszony remis był tutaj najsprawiedliwszem rozstrzygnięciem.

Waga półciężka: **Kłodas** (IKP.) — **Schanzer** (MB). Od początku Kłodas przeważa, ale nie umie wykorzystać słabych punktów przeciwnika. Dopiero w trzeciej rundzie kilkoma celniejszemi ciosami oszałamia Berlińczyka i uzyskuje zwycięstwo przez **techniczny nokaut.**

Widzów około 3.000.

Makkabi (Berlin) — Makkabi (Warszawa) 9:7.

Warszawa, 3 lutego (tel.) W niedzielę przeciwnikiem Berlińczyków był zespół **Makkabi (Warszawa).** Mecz zakończył się **zwycięstwem gości niemieckich 9:7,** przyczem zaznaczyć należy, że Makkabi (Warszawa), podobnie jak I. K. P. w sobotę, wystąpiła **w osłabionym i kombinowanym składzie,** a mianowicie **bez Neustadta i Neudinga,** za to zaś z **Woźniakiewiczem** (IKP) **i Janczakiem** (Polonja).

Berlińczycy, mimo zmęczenia sobotniemi zawodami, wypadli lepiej, niż na meczu z I. K. P., wykazując spore znajomości pięściarskie i niezłą technikę. Brak im jednak siły fizycznej i ciosu.

Drużyna warszawskiej Makkabi zaprezentowała się dość słabo, jedynie **Rosenblum i Pilnik** zasługują na wyróżnienie. Najładniejszą walkę stoczono w wadze piórkowej **Rosenblum — Francke.**

Wyniki były następujące:

Waga musza: **Noschkes** (MB) remisuje z **Birenbaumem** (MW) po dosyć monotonnej walce.

Waga kogucia: **Balsam** (MB) wygrywa ze **Spiegelmanem** (MW) po dosyć wyrównanej walce.

Waga piórkowa: **Rosenblum** (MW) **remisuje po emocjonującej walce z Franckiem** (MB). B. dobra walka.

Waga lekka: **Neuman** (MB) **remisuje z Woźniakiewiczem** (MW), który nie potrafi wykorzystać swej przewagi fizycznej.

Waga półśrednia: **Stadtländer** (MB) zwycięża na punkty, dzięki lepszej technice, Janczaka (z Polonji wasz.).

Waga średnia: **Pilnik** (MW) **wygrywa łatwo z Kronfeldem** (MB).

Waga półciężka: **Fuks** (MW) **wygrywa z Schanzerem** (MB) przez dyskwalifikację Berlińczyka w trzeciej rundzie za nieprawidłowe uderzenie.

Publiczności 1500 osób. Sędzia w ringu p. **Kordasz** z Łodzi, punktowali pp. **Selman** (Berlin) i **Zapłatka** (Poznań).

Gościna bokserów Lechji w Krakowie.

Kraków, 3 lutego.

Dwa występy bokserów mistrzowskiej drużyny Lwowa, Lechji przyniosły jej porażki tak w spotkaniu z **Wisłą 5:7,** jak i **Wawelem 4:12.**

Szczegółowe wyniki meczu Lechja—Wisła przedstawiają się nast.: w wadze muszej: **Juszczyk** (W) zwycięża gładko na punkty **Olberta** (L), w wadze piórkowej: **Hołowacz** (L) zwycięża na punkty **Moszkowskiego** (W), w wadze lekkiej: **Mach** (W) w niezwykle emocjonującej walce zwycięża **Zauera** (L) wobec jego poddania się. — W wadze półciężkiej **Mieczysławski** (W) zwycięża po pięknej walce **Komarzyńskiego** (L) na punkty. W wadze średniej **Baranowski** (L) zwycięża przez k. o. dość przypadkowo **Żbika.** W wadze półciężkiej **Przybylski** (L) remisuje z **Karolem** (W).

W przedmeczu **Wisła komb.—Makkabi** (Kraków) **5:5.**

Mecz **Lechja—Wawel** miał nast. przebieg: w wadze muszej **Olbert** (L) remisuje z **Chrostkiem II** (W), w wadze koguciej **Sidelnikow** (L) pokonuje wysoko na punkty **Szczurka** (W). W wadze piórkowej **Nowicki** (W) zwycięża nieznacznie na punkty **Hołowacza** (L). W wadze półśredniej **Jodłowski** (W) zwycięża na punkty **Komarzyńskiego** (L). W wadze średniej **Kolonko** (W) zwycięża na punkty **Michniewicza** (L), który zasłużył conajmniej na remis. W wadze półciężkiej **Morawa** (W) zwyciężył na punkty **Baranowskiego.** Walka b. ciekawa. W wadze ciężkiej **Skwarkowski** (L) remisuje z **Pieniążkiem** (W). Orzeczenie to krzywdzi Skwarkowskiego. — Widzów około 500.

Zwycięstwo bokserów wołyńskich.

Równe, 3 lutego (tel.). Odbył się tu mecz bokserski między **Wojsk. Klubem Sport. Śmigły z Wilna a reprezentacją Równego,** która zwyciężyła w stosunku 13.5 pkt. na korzyść Równego. W skład reprezentacji Równego wchodzili zawodnicy WKS. Pogoni i Hasmonei.

Wyniki są nast.: w wadze muszej **Bratler** z Równego z powodu nadwagi swego przeciwnika Nowickiego z Wilna, otrzymuje dwa punkty walkowerem. W zawodach towarzyskich remis.

W wadze koguciej **Łatnik** z Równego wygrywa na punkty z Łukminem.

W wadze piórkowej **Goldkranz** z Równego wygrywa na punkty z Szczypiórką z Wilna.

W wadze lekkiej **Orlicz** (Wilno) wygrywa przez k. o. ze Szczecińskim (Równe). Tałko (Wilno) remisuje z Zającem (Równe).

W wadze półśredniej **Czyż** (Wilno) remisuje z Ługaszewiczem (Równe).

W wadze średniej **Wojtkiewicz** (Wilno) remisuje Andruszkiewiczem (Równe).

W wadze półciężkiej Feldmann (Równe) wygrywa z Szutem (Wilno) przez k. o.

W wadze ciężkiej Albin (Równe) remisuje z Polakiewiczem (Wilno).

Wynik zawodów świadczy dobitnie o **poprawie poziomu bokserskiego rówieńskiej drużyny,** jeśli się zważy, że WKS. jest jedną z najlepszych drużyn bokserskich w okręgu wileńskim.

—§o§—

W ZIMOWYM TURNIEJU SIATKÓWKI O PUHAR ZIMOWY PZGS W LUBLINIE drużyna Strzelca pokonała w finale AZS w stosunku 30:10, zdobywając mistrzostwo okręgu lubelskiego. Drużyna Strzelca zdobyła również mistrzostwo w turnieju koszykówki. Mistrz okręgu lubelskiego weźmie udział w ogólnopolskim turnieju o puhar zimowy PZGS w Krakowie.

PRZED V MISTRZOSTWAMI

ROZWÓJ SANECZKAR

Krynica, z końcem stycznia.

Podobnie jak narty, zanim stały się sprzętem sportowym od niepamiętnych czasów, były znane i używane przez mieszkańców krajów północnych w porze zimowej jako środek komunikacyjny — gdzie znaczne opady śnieżne uniemożliwiały innym sposobem poruszania się w terenie — tak też i saneczki dzisiejsze mają analogiczną swą historję.

* * *

Saneczki znane w bardzo dawnych latach w krajach alpejskich, występują zrazu jako sprzęt komunikacyjny, używany przez mieszkańców wysoko położonych hal dla utrzymania łączności z dolinami lub niżej położonemi miejscowościami. Budowane wówczas, jako pojazdy bez zaprzęgów o płozach z wygiętemi przodami na kształt rogów (Hörnerschlitten) miały zastosowanie wyłącznie dla *celów użytkowych*, jak dla przewozu sprzętu gospodarczego przetworów mlecznych, poczty, małego bagażu i t. d. Po zjeździe wyciągano je końmi znów na górę.

Zczasem na wyjazdy niedzielne konstruowano lekkie saneczki i w tym to wypadku posiadały one zastosowanie również *przyjemnościowe*.

Sanki, stosownie do warunków miejscowych, w jakich je używano, jak również ze względu na rodzaj dróg, na których jeżdżono, uformowały się w całym szeregu odmian, które przetrwały niemal do dnia dzisiejszego. Od zjazdów przyjemnościowych do *współzawodnictwa* był tylko krok, to też

sanki szybko się usportowiły.

Głównie *Styrja, Bawarja, Tyrol i Szwajcarja* szybko spopularyzowały saneczki w znaczeniu sportowem, gdzie też technikę jazdy niesłychanie usprawniono. Drugiem potężnem ogniskiem saneczkarskiem — po krajach alpejskich — stały się również *Góry Olbrzymie*.

W Polsce saneczki mają w historji też *swoją wcale dawną kartę*. Uprawiane były od r. 1905 we *Lwowie*, gdzie na skutek dogodnej konfiguracji terenu uruchomiono *pierwszy tor saneczkarski na Żelaznej Wodzie* długości 330 m, na którym w r. 1906 w styczniu odbyły się *pierwsze wyścigi saneczkowe* przy współudziale 18 zawodników. W r. 1908 K. S. *„Pogoń“* we Lwowie posiadał piękny tor na drodze t. zw. *„Kisielki“*. Tor posiadał 1000 m długości, o kilku wielkich serpentynach, gdzie urządzono 5 razy zawody, przyczem ustanawiano rekordy szybkościowe. Tutaj też w tym roku pojawiły się *pierwsze bobsleje* (3 obsady członków „Pogoni“). W zawodach tak na torze T. Z. R. na Żelaznej Wodzie, jak też na torze „Kisielki“ brali udział również zawodnicy K. S. *„Czarni“*. W r. 1912, jak nas informuje „Wędrowiec“ Nr. 10 z dnia 20 marca 1912 r. Z „Listów z Warszawy“ dowiadujemy się, że sport ten był uprawiany również na torze w parku *Agricoli*. Widzimy też w tym numerze „Wędrowca“ fotografje z odpowiedniemi napisami. Sportem zimowym wówczas, który skupiał się w Agrikoli, zajmowało się *„Warszawskie Koło Sportowe“*.

W Krynicy w r. 1912 myśli się o zorganizowaniu toru dla saneczek i bobslei na drodze z Tylicza i Krynica stać się może Semmeringem lub Wannsee — tak pisze Hemerling w r. 1912.

Odnośnie sportu saneczkarskiego w Zakopanem, to w r. 1911 odbyło się dnia 21 grudnia posiedzenie w sali „Sokoła“, na którem ustalono trasę toru saneczkowego i bobslejowego, prowadzącą z górnego piętra Kalatówek do pomnika Chałubińskiego, przyczem założono *Towarzystwo Akcyjne budowy toru w Zakopanem*. Do komitetu weszli: Diehl, Głowiński, Jost, Kaleński, Pawlica, Rams, Roj, Zaruski, Macudziński i dr Żychoń. Dzięki temu powstał *tor bobslejowo-saneczkowy w Kuźnicach*, głównie sumptem hr. Zamojskiego. Tor ten przed wojną skupiał sport saneczkarski, który w Zakopanem żywo pulsował. Wśród saneczkarzy wybijał się wówczas obecny prezes Polskiego Związku Narciarskiego wicemin. *Bobkowski* Aleksander.

Wspaniały tor 3 km istniał już od r. 1906 w *Bielsku*. Na torze tym w r. 1910 po raz pierwszy uzyskali czołowe miejsca *Polacy* w zawodach saneczkowych, drugie miejsce — na 78 zawodników Czechów, Węgrów i Niemców — uzyskał prof. *Rudolf Wacek* wraz z towarzyszem *Jeszkem*. Zawody te gromadziły

elitę saneczkarzy środkowej Europy.

Byli to zawodnicy narodowości *niemieckiej*.

Sport saneczkarski doszedł do wielkiego rozkwitu już w pierwszym dziesiątku obecnego stulecia, różniczkując się na dwa rodzaje sportów, a to sport

bobslejowy i saneczkarski.

Bobslej rozwinięty głównie w Szwajcarji przez bogatych Amerykanów, którzy tu spędzali zimę, na skutek silnego materjalnego poparcia przez uprawiających ten sport, stanął b. szybko na wysokim poziomie, wnikając zwolna do innych krajów Europy Środkowej.

W tym to czasie zawiązano *Międzynarodową Federację Bobslejową*, która przyjęła również sport *skeletonowy* oraz t. zw. *tobogganing* (kanadyjskie pojedyncze sanki do zjeżdżania w formie leżącej) organizacyjnie w swój zakres działania. Oba te rodzaje sportów saneczkarskich weszły następnie — dzięki możnemu wpływowi ich organizatorów —

w program zimowych igrzysk olimpijskich,

podczas gdy zwykłe saneczki jakkolwiek żywiołowo się rozwinęły, obejmując tysięczne rzesze zorganizowanych sportowców, pozostały na uboczu. Czas trwania wojny unicestwił ten dział sportu, który odpiero *odżył po jej ukończeniu*. Okres powojenny, który sprzyjał rozrostowi wszystkich sportów, zaznaczył się równocześnie b. korzystnie dla saneczkarstwa i tak w r. 1922 odżywa ze siedzibą w Niemczech Międzynarodowa Federacja Saneczkarska, istniejąca właściwie od roku 1912, do której przystąpili: *Niemcy, Austrjacy i Czechosłowacy*. Od tego czasu datuje się *wspaniały rozwój* sportu saneczkowego w Europie Środkowej.

W Polsce odżył sport saneczkarski w r. *1929*, gdy Zarząd Zdrojowy w Krynicy przystąpił do budowy *sztucznego toru saneczkowego*, a równocześnie *Polski Związek Narciarski* udzielił swego patronatu braterskiej gałęzi sportu.

Od czasu zbudowania toru saneczkarskiego w Krynicy, który został wykonany według najnowszej konstrukcji, a nawet — jak to powszechnie uznały fachowe koła — *znacznie przewyższył tory zagraniczne*, rozpoczyna się era

odrodzenia saneczkarstwa w Polsce.

Polski Związek Narciarski, względnie jego Komisja Saneczkarska, przystąpiła niebawem w charakterze członka do Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej, uruchomiając tę gałęź sportu, przy użyciu racjonalnego sprzętu i odpowiedniej techniki zjazdowej, która tymczasem w krajach zachodnich doszła do rozkwitu.

Dzięki P. Z. N. zorganizowano szereg kursów saneczkarskich, popieranych bardzo silnie przez Zarząd Zdrojowy w Krynicy i w krótkim czasie sport saneczkarski, uprawiany przez młodzież i starszych, grupujących się około toru w Krynicy, stanął na *odpowiedniej wyżynie*. Szereg zawodów międzynarodowych, które urządzaliśmy u nas, oraz szereg naszych wyjazdów zagranicę, utwierdziło nas w przekonaniu, że *posiadamy warunki na znakomity rozwój tego działu sportu* i że stanowimy w rodzinie saneczkarstwa *pewną klasę poprawnie jeżdżących zawodników*.

Międzynarodowa Federacja Saneczkarska, w uznaniu naszej działalności organizacyjnej i sportowej, poleciła nam na r. 1935 urządzenie *V europejskich mistrzostw saneczkarskich w Krynicy*. Tak Polski Związek Narciarski, jak i Zarząd Zdroju w Krynicy, który wykazywał zawsze duże zrozumienie dla popierania saneczkarstwa, chętnie się zgodził na tę propozycję i dzisiaj

stoimy przed wielką imprezą,

która ma zadecydować równocześnie *o dalszym orzwoju saneczkarstwa w Polsce*.

W Krynicy w czasie V europejskich mistrzostw saneczkarskich, odbędzie się również *kongres saneczkarski*, który będzie rozpatrywał jedną bardzo ważną kwestję dla tego działu sportu, to jest poczynienie kroków, celem *uznania tej gałęzi sportu*, jako wchodzącej w skład Igrzysk Olimp. W międzyczasie powstał projekt wysuwany przez Międzynarodową Federację Saneczkarską, ażeby się *połączyć z Federacją Bobslejową*, a wówczas uznanie sportu saneczkowego w rozgrywkach olimpijskich nie doznałoby żadnych przeszkód.

Polska, przystępując do zorganizowania V europejskich mistrzostw saneczkarskich, które odbędą się od *10 do 11 lutego b. r. w Krynicy*, przygotowała bardzo dokładnie wielką imprezę, licząc na liczny udział zawodników zagranicznych. Mistrzostwa te przygotowano we wszystkich szczegółach technicznych, nietylko z potrzeby (takiej bowiem organizacji wymagają te zawody), ale również z tradycji, gdyż wszystkie międzynarodowe imprezy urządzane przez P. Z. N. — przypomnijmy zawody F. I. S. — stały *na najwyższym stopniu organizacyjnym*. Zawody e, które odbędą się w 2-ch dniach, obejmują w rannych i popołudniowych godzinach po 4-ry zjazdy dla sanek pojedynczych w obsadzie pań i panów oraz po 3-y zjazdy dla saneczek podwójnych w obsadzie panów. Suma osiągniętych czasów podzielona przez cztery dla zjazdów pojedynczych i suma osiągniętych czasów podzielona przez 3 dla sanek podwójnych, stanowi o kolejności osiągniętych wyników.

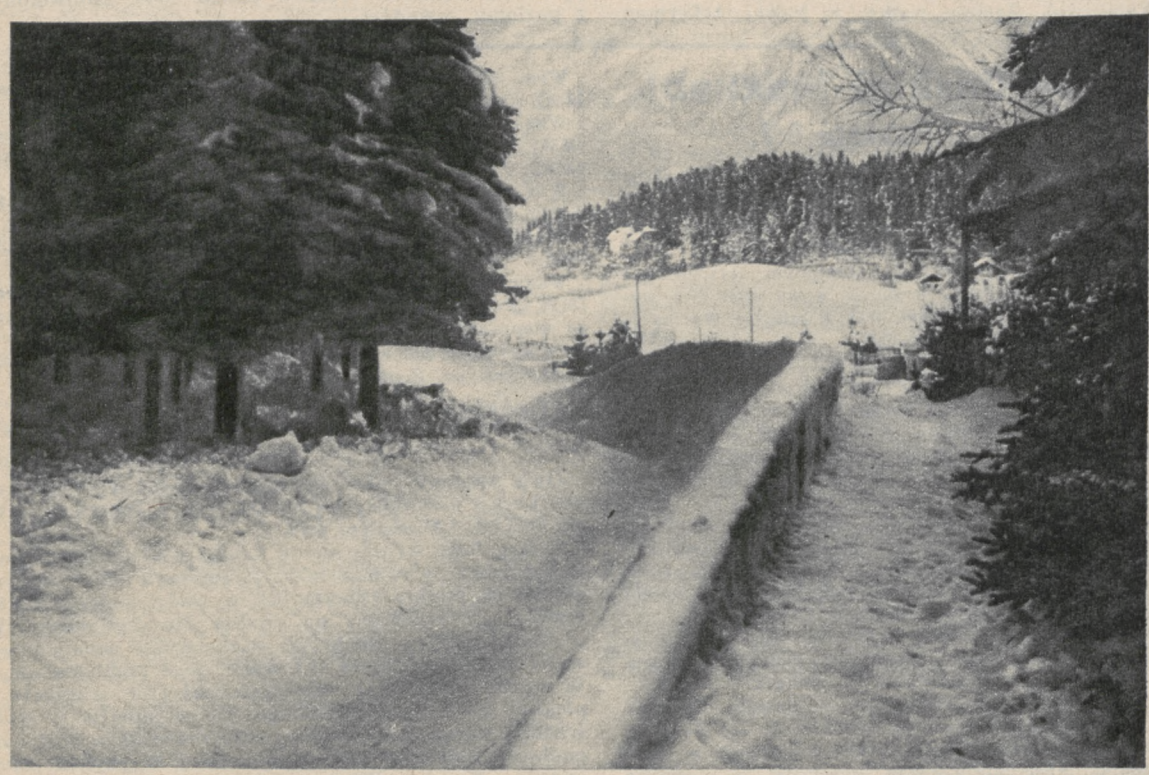

Widok na tor bobslejowy w Igls, gdzie odbędą się mistrzostwa świata bobów w silnej konkurencji międzynarodowej.

Na torze w Schierke uprawia się jazdę na skeletonie.

Rozwój saneczkarstwa.

Saneczkarstwo rozwijało się początkowo *na torach naturalnych*, to znaczy, że adaptowano górskie drogi i ścieżki dla celów sportowych i w tych prymitywnych warunkach zrazu walczono o lepsze. Z czasem jednak, pod wpływem sportu bobslejowego — poczęto budować *sztuczne tory saneczkarskie* z odpowiedniemi przechyłkami, gwarantującemi bezpieczeństwo jazdy, która pozwala osiągać stosunkowo *znaczne chyżości*, wynoszące na pewnych odcinkach toru nawet do *100 km na godzinę*.

Między torami bobslejowemi a saneczkarskiemi istnieje tylko ta różnica, że tor saneczkowy *posiada przeciętny spadek od 11 do 15 procent, zaś tor bobslejowy od 8 do 10 procent*.

Na wspomnianych torach, dających możność rozwija-

SANECZKARSKIEMI EUROPY.

STWA W POLSCE.

nia większych szybkości, rozwinęła się niebawem *wspamniała technika opanowania* tego trudnego, bo zresztą opierającego się na bardzo prymitywnie konstrukcyjnym sprzęcie — sportu.

Saneczki, posiadając płozy lekko wygięte w łuk, o wadze dochodzącej regulaminowo do 20 kg, są b. trudne do sterowania, gdyż puszczone wolno na torze posiadają tendencję do ustawicznej zmiany kierunku, jak płynąca woda z góry, która dąży zawsze od największego zagłębienia w terenie. Na skutek tego sanki muszą być *ustawicznie* sterowane by mogły się poruszać nawet po prostej linji, nie mówiąc już o zakrętach. Dlatego też technika jazdy wymaga *dokładnego opanowania i ustawicznej współpracy zawodnika ze sprzętem według pewnego systemu.*

Zasadniczo wyrobiły się

cztery szkoły:

1) sterowania ręką, 2) sterowania nogą, 3) sterowania ciałem, 4) kombinowane sterowanie ręką, nogą i ciałem. Saneczkarz, posiadając uzbrojone ręce w silne skórzane rękawice, w czasie jazdy dotyka lekko ręką powierzchni śniegu i dźwignią tą, jaką stanowi ręka, dokonuje ciągłej korektury kierunku, jaki wymaga jego jazda. Również poprawienie kierunku można dokonywać przez płaskie i lekkie dotykanie *nogą „podeszwą obuwia"*, dotykając powierzchni toru tą stopą, w którą stronę zamierzamy bieg sanek skierować.

Trzecią i najpowszechniej używaną metodą jazdy jest kierowanie ciałem. Saneczkarz, siedząc obciąża ciałem lub odciąża odpowiednie płozy w tym kierunku, w jakim zamierza skręcić. Technika tej jazdy przypomina w zupełności *jazdę na nartach*, która wychodzi z tych samych założeń. Ten ostatni system jest *najpowszechniej używany*, przyczem nierzadko występuje on w kombinacji ze sterowaniem ręką lub nogą.

Może być jeszcze jeden system kierowania sanek zapomocą żerdzi, t. zw. *„Stangenlenkung"*, uprawiany przez zawodników spiskich, przyczem żerdź odgrywa rolę kija narciarskiego w zjeździe według systemu *Zdarskiego*. Systm ten, poza Spiżem, *nie przyjął się w Europie*, ponieważ stosowanie jego wpływa na zmniejszenie szybkości jazdy.

Jak z tego widzimy, jazda na saneczkach jest *równie trudną, jak jazda na nartach, wymaga nadzwyczajnej przytomności umysłu i pewności*, jeżeli zważy się, że czynności sterowania dokonuje się zazwyczaj w znacznej chyżości. Jazda krzywolinijna, t. zw. branie skrętów, wymaga *bardzo precyzyjnego rozkładu ciała*, to jest obciążania lub odciążania płozów, gdy jadący chce przebyć krzywiznę gładko, bez zarzucania sankami, które grozi upadkiem lub wyrzuceniem saneczkarza poza obręb toru.

Sprzęt saneczkowy zróżniczkował się według pewnych systemów oraz miejscowości, gdzie saneczkarstwo uprawiano i tak: *w Styrji* przyjęły się tak zwane żelazne *„leobenki"* od miasta Leoben, *w Szwajcarji „dawozerki"* od miejscowości Davos, *w Tyrolu „hałtalerki"* od Halltal, i t. p. Istnieje cały szereg pewnych typów niesłychanie precyzyjnie wykonanych.

Główną wagę przykłada się do *starannego okucia sanek* oraz *rozstawu płozów*, które to w zjeździe odgrywają pierwszorzędną rolę. Jazda, jak dodać musimy odbywa się na sztucznym torze, albo po zalodzonej powierzchni, albo po miękkiej powierzchni śnieżnej, zależnie od tego, jak tor został przysposobiony.

Zasadniczo tor przysposabia się w ten sposób, że tak odcinki proste jak i krzywizny, wylepia się mieszaniną śniegu i wody, budując w ten sposób pancerz, dochodzący do grubości kilkunastu centymetrów, po którym zjeżdża saneczkarz. Pancerz ten może być albo lodowy, albo śnieżny, zależnie od warunków atmosferycznych, w jakich urządza się zawody. Sanki muszą na ten wypadek być odpowiednio przysposobione, a mianowicie na torze lodowym płozy winny być ustawione skośnie i jak nożem ciąć powierzchnię toru.

Gdy natomiast tor jest śnieżny, to płozy winny być ustawione płasko, by całą swą powierzchnią dotykały toru. Stosowanie odwrotne byłoby bardzo niekorzystne, albowiem płozy płaskie na lodzie zarzucałyby, zaś płozy ostre na miękkim śniegu wcinałyby się głęboko w śnieg. Nierzadko widzimy, jak zawodnik spieszy z trzema lub czterema parami sanek na start, (których płozy starannie wyszlifowane otulone ochraniaczami przed uszkodzeniem) i wyprobowuje przed zjazdem najbardziej odpowiadający sprzęt. Cena rasowych sanek wynosi od 120 do 160 zł.

Jeżeli zastanowimy się nad regulaminem zawodów saneczkarskich, to wydaje się on nam nieco *przestarzały* i należałoby niejedno z postanowień zmodyfikować, dostosowując je do dzisiejszych wymogów.

Regulamin,

który obowiązuje obecnie u wszystkich narodowości, uprawiających saneczkarstwo jest prawie że identyczny, jakkolwiek narodowa Federacja nie wydała wspólnego regulaminu zawodów. To też właściwie w każdych zawodach międzynarodowych obowiązuje w danem państwie regulamin *lokalny*. Zwykle tak bywa — przyjęte jest to w szczególności na krótkich torach saneczkowych, że zanim zawodnik jeden nie przybędzie na metę, to nie startują drugiego, co jest znacznem ułatwieniem dla mierzących czasy, a właściwie zdaniem naszem jest *niepotrzebną ochroną zawodnika*, by przypadkiem nie został najechany przez następcę. Jakkolwiek niejednokrotnie usiłowano na zawodach startować zawodników, w pewnych krótkich odcinkach czasu, tak, że odrazu kilku zawodników znalazło się w obrębie toru, działo się to jednak *dorywczo* i nieuporządkowanie. System ten dotychczas stosowany,

pozbawiał momentu walki,

przyczem zawody traciły swą atrakcyjność dla oglądających i emocję dla samych startujących.

Jeżeli zważymy, że na wąskich drogach odbywają się zawody samochodowe, gdzie w grę wchodzą szerokie pojazdy stosunkowo, oraz olbrzymie chyżości, dochodzące do 200 klm. godz., bez obawy zderzeń przy wymijaniu, to nie jest dla nas zrozumiałe, aby tych momentów nie dopuszczać przy zawodach saneczkarskich. Czy najechanie zawodnika na drugiego grozi większem niebezpieczeństwem na torze saneczkowym, gdy wymiary jego szerokości wynoszą zwykle 2, zaś na krzywiznach do 4, a nawet i 5 metrów?

Zapewne nie można urządzać masowych startów, niemniej jednak zbliżenie pewne przez krótkie, ale stałe wystartowywanie o np. 10 do 30 sek. winno być stanowczo wzięte pod uwagę. W ten sposób bowiem wprowadzamy na torze saneczkowym *moment walki*, który temsamem czyni zawody emocjonalnemi, oraz niezwykle ciekawemi optycznie.

Polski Związek Narciarski, modyfikując swój regulamin w tym roku, wychodzi ze założenia, że zjazd saneczkarski jest niczem innem, jak

biegiem zjazdowym na sankach

i wszelkie przepisy stosowane do biegów zjazdowych, narciarskich odpowiednio przystosowane, winny zarówno obowiązywać zjazdy saneczkarskie.

W tem miejscu chcemy przeprowadzić analogję między biegiem zjazdowym i slalomem, a zjazdami saneczkarskiemi. Rzeczy są tak wybitnie te same, że trudno znaleźć jakieś sprzeczności. Bieg zjazdowy narciarski posiada bowiem te same walory fizyczne i moralne, tę samą swoją optyczną stronę. Niewątpliwie odmienną jest *technika jazdy*, która jest zależna od różnic, jaki stanowi sprzęt. Różną jest też *trasa dla zjazdów narciarskich* i saneczkarskich, gdyż sanki posiadają tor o ograniczonej szerokości, zaś narty pod tym względem mają dogodniejsze warunki.

Zdaniem naszem wprowadzenie slalomu saneczkarskiego na ubitej trasie, wyznaczonej chorągiewkami jest tylko *kwestją czasu*, w każdym razie bardzo celowo zastąpi slalom jazdę na torach naturalnych.

Stosując regulamin biegów zjazdowych dla saneczkarstwa, czynimy saneczkarstwo *nowem widowiskowo*, *nadając mu formę walki wręcz*, czego nadaremnie szukaliśmy przedtem na torach saneczkarskich, która to walka odbywała się właściwie w budkach komisji sędziowskiej, gdzie na podstawie wyników promowano zwycięzcę. Dziś musi on wyjść *na otwarte pole* dla widoku i oceny publiczności. Polski Związek Narciarski, ustalając regulamin dla V europejskich mistrzostw saneczkarskich, jest w mocy narzucić ten regulamin oparty na biegach zjazdowych i nie będzie można tego nazywać eksperymentem, ale dojrzałą koncepcją, która ma sport saneczkarski wprowadzić na nowe tory.

* * *

Chcielibyśmy jeszcze poruszyć sprawę *turystyki saneczkowej*. Brzmi to niemal nieprawdopodobnie, a jednak turystyka saneczkarska jako taka, jest uprawianą i to nawet dosyć rozpowszechnioną. Głównie uprawia się turystykę saneczkarską *w Górach Olbrzymich*. Całe masy turystów przeciągują tu zimą, pokonując przejścia górskie przy pomocy saneczek, przechodząc niejednokrotnie granicę tego lub owego państwa, tj. Niemiec i Czech, które to państwa na terenie Gór Olbrzymich graniczą.

Począwszy od samej (Schneekope) Śnieżki (1605) w każdem schronisku (hotelu) w tak zw. „Baudzie" za drobną opłatą groszową, można wypożyczyć sanki. Turysta podchodzi na pewną wysokość partji górskiej, poczem wypożycza sanki w schronisku i zjeżdża w dół, gdzie oddaje sanki w oznaczonem miejscu. Następnie odbywa dalsze podejście, by znowu pożyczyć u szczytu sanki dla zjazdu, aż do ukończenia całej wycieczki. Każda „Baude", lub schronisko posiada sanki inaczej lakierowane, oraz zaopatrzone napisem. W dolinach znajdują się tak zw. *„Rodelabgabestelle"*, tutaj oddaje się sanki, które posegregowane, zostają zwrócone do schronisk dla wypożyczenia innym turystom.

Nierzadko obserwuje się, gdy wołami wyciągano z „Abgabestelle" do 50 sanek dla jednego tylko schroniska. Jak z tego widać, obrót saneczkami jest masowy, a również i turystyka saneczkarska.

Mówiąc ogólnie o sporcie saneczkarskim, to jest pewne, że przychodzi on obecnie do głosu, staje się *modnym*, posiadając bardzo znaczne wymagania, tak dalekie od jazdy dzieci, dla których ten sport jest u nas domeną.

Saneczkarstwo to sport *poważny, trudny*, wymaga wielkiej ofiarności i wielkiej pracy dla osiągnięcia wyników. Przyszłość dla tej gałęzi sportu otwarta i wielka!

Roman Loteczka.

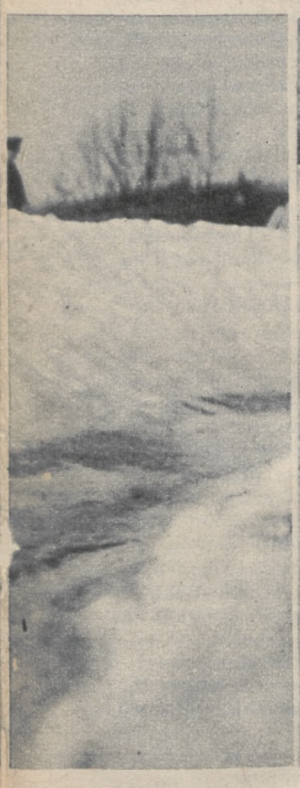

Na torze saneczkowym Schreiberhau.

Na wirażu toru saneczkowego w Krynicy.

Walne obrady sędziów piłkarskich.

Warszawa, 3 lutego (Tel). Tegoroczne walne zgromadzenie Polskiego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, było chwilami dosyć burzliwe. Mówiono jednak głównie o *sprawach prestiżowych lub osobistych.*

Dwie kwestje, które zajęły najwięcej czasu, to *sprawa autonomji sędziów i ostatnie wypadki w Kolegjum krakowskiem*, których odgłosy przebijały właściwie *przez wszystkie niemal punkty porządku dziennego.*

Zaczniemy od sprawy autonomji sędziów piłkarskich, ostatnio tak poważnie zachwianej. Ze zdenerwowania niektórych mowców, z braku konkretnych wniosków w tej sprawie, widać było wyraźnie, że większość sędziów zdaje sobie już sprawę, iż wnioski PZPN-u i okręgów, dążące do uzależnienia sędziów od PZPN, mają

poważne szanse na przeprowadzenie.

Cała dyskusja nad tem zagadnieniem przeszła właściwie dosyć *spokojnie.* Tylko na początku wygłoszono kilka szumnych haseł o niezawisłości, rzucono *groźby złożenia legitymacyj* (Poznań, Warszawa), wyciągnięto *brudy w okręgach dla podkreślenia,* że uzależnienie sędziów od okręgów może dać *efekt niewskazany.*

Niektórzy delegaci obwiniali zarząd PKS *o niezaradność.* Padły także słowa, że *konieczność prania brudów w krakowskiem kolegjum*

przyśpieszyła konieczność reform.

Doszło nawet początkowo do starcia *między delegatami a prezesem PKS,* który *nawet na krótki czas opuścił salę obrad.*

Później jednak nastroje się uspokoiły i po uchwaleniu najpierw rezolucji, według której walne zgromadzenie stwierdziło, że ramy organizacyjne kolegjum dają gwarancje sumiennej pracy i sprzeciwiło się wszelkim szkodliwym wnioskom o zmianę organizacji, przyjęto potem pokojowy wniosek, proponujący *wybranie komisji, która odbyłaby konferencję z PZPN-em w sprawie złagodzenia projektowanej reformy.* Ponadto delegatom do tej komisji i na walne zgromadzenie PZPN-u pozostawiono *wolną rękę.*

A zatem *sędziowie idą na ugodę.*

O wiele burzliwszy charakter miały debaty nad szeregiem spraw, związanych z *kolegjum krakowskiem i osobą p. Rutkowskiego,* który na walnem zgromadzeniu

otrzymał wreszcie pełną satysfakcję.

Przez cały rok ubiegły krakowskie kol. sędziów było

terenem niekończących się afer,

dyskwalifikacyj, składania legitymacyj, spraw honorowych, dochodzeń, obustronnych zarzutów itp.

Wyrazicielem zdrowej opinji był p. Rutkowski, któremu jednak tak ze strony części zarządu KOZPN, jak i grupki sędziów podstawiano nogi, doprowadzając do niezbyt uzasadnionego zdyskwalifikowania go na dwa lata przez komisję dyscyplinarną krakowskiego OKS-u.

Dookoła tej sprawy na walnem zgromadzeniu

rozgorzała formalna burza,

ale widać było po pierwszych starciach, że *większość okręgów stoi słusznie po stronie p. Rutkowskiego,* a właściwie jedynie przedstawiciele obecnego *kolegjum sędziów w Krakowie* starają się w dalszym ciągu wysuwać przeciwko niemu argumenty.

Przy udziale niemal wszystkich obecnych przyjęto wniosek o wyłonienie komisji, która po zbadaniu sprawy miała w wolnych wnioskach wystąpić z propozycją. Komisja ta przedstawiła pod koniec zebrania wniosek, *wyrażający p. Rutkowskiemu pełne zaufanie dla jego dotychczsowej pracy oraz mający nadzieję, że odwołanie p. Rutkowskiego do komisji odwoławczej złożone, zostanie przychylnie potraktowane.* Wniosek ten przeszedł *wszystkiemi głosami, z wyjątkiem delegatów krakowskich.* (Oznacza to merytorycznie *votum nieufności* dla komisji dyscyplinarnej KOKS).

Do sprawy krakowskiej dołączyć także należy odwołanie sędziów *Arczyńskiego i Seidnera.* Naganę na p. Seidnera *pozostawiono w mocy,* natomiast odnośnie p. Arczyńskiego, który osobiście na zebraniu przemawiał, po dłuższej dyskusji przyjęto *uchwałę, przywracającą p. Arczyńskiemu prawa sędziowskie,* ale utrzymano jednak *na 5 lat zakaz piastowania godności w zarządzie K. S.* Jak wiadomo, p. Arczyński ukarany był za bezpodstawne zarzuty przeciwko p. Rutkowskiemu.

Obrady odbyły się w lokalu kolegjum warszawskiego i trwały pełnych 11 godzin. Po zagajeniu przez prezesa p Przeworskiego, na przewodniczącego wybrano kpt. *Usarza* ze Lwowa. Obecni byli delegaci wszystkich okręgów.

W sprawozdaniu swem zarząd PKS wspomniał także o projektowanych kursach dla przeszkolenia sędziów i o zamierzonem sprowadzeniu z Anglji specjalnego stołu-boiska do nauki.

Po sprawozdaniu kasowem i protokóle komisji rewizyjnej przystąpiono do dyskusji nad działalnością zarządu, poczem absolutorjum dla ustępującego zarządu uchwalono jednogłośnie. W skład komisji dla pertraktacyj z PZPN wybrano pp.: *Muszkata, Kuniczaka, Przeworskiego, Rosenzweiga i Krukowskiego. Przywrócono nadto prawa sędziowskie p. Guliczowi.*

Wybory do władz Kol. Sędziów dały nast. wyniki: na stanowisko prezesa wprowadzono nowego człowieka kpt. *Kuniczaka,* wiceprezesem został red. *Bednarski,* sekretarzem p. *Mosiński,* skarbnikiem p. *Laskowski,* a referentem dyscyplinarnym p. *Muszkat.* Wybrano nadto na członków kpt. *Usarza* (Lwów) i p. *Tomaszewskiego* (Poznań), a do komisji rewizyjnej weszli pp.: *Przeziński, T Walczak i Laband.*

Blaski i cienie powrotnej drogi hokeistów.

Po ukończeniu mistrzostw świata w Davos wzięła polska drużyna hokejowa udział w *międzynarodowym turnieju w Arosie.* W turnieju tym grały jeszcze dwie szwajcarskie drużyny: *EHC Arosa* i *HC Davos* oraz *Sparta* Praga, jako goście Kanadyjczycy, którzy rozegrali jedynie dwa spotkania pokazowe.

Turniej ten przyniósł drużynie naszej względny sukces. Pokonała ona *Arosę 6:2 (0:0, 2:0, 4:2)* i *Spartę,* która wystąpiła jako *reprezentacja Pragi, 2:1 (1:0, 0:0, 1:1),* w finale uległa jednak *HC Davos 2:4 (0:2, 0:2, 2:0).* Jeśli uwzględnimy, że HC Davos to niemal *pełna reprezentacja Szwajcarji,* należy wynik, uzyskany przez naszą reprezentację, uważać za *zaszczytny prawie.*

W spotkaniu z Arosą miała Polska *wielką przewagę* i zwyciężyła też odpowiednio wysoko. Tylko w pierwszej tercji była gra równorzędna, potem siedzieli Polacy stale pod bramką przeciwnika.

Ponieważ Arosa pokonała uprzednio Spartę 3:1, było nasze spotkanie z Czechami bardzo ważne. W wypadku ich zwycięstwa miałyby bowiem wszystkie trzy drużyny po dwa punkty. Rozważania te staną się zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, że było *to już drugie spotkanie Polski w tym samym dniu,* a więc po rozegranem już spotkaniu z Arosą.

Mimo to wygraliśmy, a ponieważ Davos pokonał w międzyczasie Spartę 6:1 (1:1, 2:0, 3:0) i Arosę 2:1 (1:0, 0:0, 1:1) spotkała się Polska *w finale z HC Davos.* O zwycięstwie Szwajcarów zadecydowały *dwie pierwsze tercje,* w których Szwajcarzy *zdobyli cztery bramki.* W ostatniej fazie gry przejmują jednak Polacy *inicjatywę i panują zupełnie nad sytuacją.*

Przewagi bramkowej Davosu nie sposób już było jednak wyrównać. Dwie bramki, uzyskane przez *Kowalskiego* i *Marchewczyka,* zmniejszyły przynajmniej zwycięstwo Szwajcarów na 4:2.

Po turnieju w Arosie, który skończył się we czwartek, odjechała reprezentacja nasza natychmiast *do Wiednia,* gdzie już na drugi dzień w piątek czekał ją *ciężki mecz międzypaństwowy z Austrją.* Zakończył się on pięknym sukcesem reprezentacji Polski, która *pobiła bezapelacyjnie Austrję 4:0.* Posłuchajmy, co pisze o tem nasz korespondent z Wiednia:

Wspaniały sukces we Wiedniu.

Polska — Austrja 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

Wiedeń, w lutym.

— **„Nie śnieg był winien, ani też zła pogoda"...** — W ten sposób zaczynają się recenzje **wszystkich dzienników wiedeńskich,** stwierdzających zgodnie sromotną klęskę Austrjaków i **walne, zasłużone zwycięstwo Polski.**

Na lodowisku Wiedeńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego zgromadziło się przeszło 1500 widzów.

Wieczór był piękny. Na trybunie zasiedli przedstawiciele **poselstwa i konsulatu R. P.,** członkowie kolonji polskiej, zaś galerje obsadzili **zwartą gromadą studenci polscy.**

Drużyna polska z miejsca przeszła do **ostrego ataku,** zadziwiając Austrjaków, nieprzygotowanych snać na taką niespodziankę.

Już w drugiej minucie pierwszej tercji strzela bramkę znakomity **Kowalski.** W trzy minuty później strzela Kowalski drugą bramkę z połowy lodowiska.

W drugiej tercji zaczął padać gęsty śnieg. Mimo to, napastnicy polscy bawią ustawicznie pod bramką przeciwnika. Polska prowadzi na całej linji. Wkońcu Wołkowski strzela bramkę i jest już 3:0.

Śnieg padał coraz gęstszy, kiedy rozległ się sygnał do trzeciej tercji.

Kapitan austrjacki i sędzia Weinberger przemówił przed ostatnią tercją do swych zawodników, napominając do ześrodkowania sił i większej energji. Skutkuje to rzeczywiście, ale teraz znowu Stogowski dokazywał wprost cudów.

Wszystkie usiłowania Austrjaków spełzły więc na niczem. Ba, w 13-tej minucie strzelił **Wołkowski bramkę,** podwyższając na 4:0 dla Polski.

Prasa wiedeńska omawiając spotkanie stwierdza **bez ogródek zasłużoną wygraną Polski..**

Po skończonych zawodach złożył urzędnik konsulatu R. P. w Wiedniu p. **Winiarski** kapitanowi Sachsowi, jak również i całej drużynie polskiej najserdeczniejsze gratulacje z okazji tego zwycięstwa.

M. L.

Zimny tusz w Opawie.

W drodze z Wiednia do Polski reprezentacja hokejowa Polski **zatrzymała się w Opawie, przegrywając niespodziewanie 1:2 (0:2, 1:0, 0:0).** Mecz odbył się podczas **gwałtownej odwilży, przyczem sędzia starał się za wszelką cenę o zwycięstwo swej drużyny.** Jedyną bramkę dla Polaków zdobył **Sokołowski.**

Z torów hokejowych.

Lwów, 2 lutego. (tel.) *Pogoń—Ognisko* (Wilno) *1:0* (0:0. 1:0, 0:0). Spotkanie to ucierpiało z powodu silnej śnieżycy. Pogoń była drużyną lepszą i z wyjątkiem pierwszej tercji miała przewagę. Na dobrą grę napadu Pogoni wpłynęło przegrupowanie, przyczem pierwszą trójkę tworzyli Krasucki, Zimmer i Hemmerling, drugą zaś Bereza, Korzeniowski i Sabiński. Drugi napad odznaczał się większą siłą przebojową, specjalnie wyróżnił się w nim Korzeniowski. Ognisko, mimo osłabienia brakiem Godlewskiego, podobało się, na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Wiro-Kiro.

Bramka padła w drugiej tercji w 5 min. ze strzału Berezy. Sędziował p. Heil.

Lwów, 3 lutego. (tel.) *Pogoń—Ognisko 1:0* (0:0, 1:0, 0:0) Rewanżowe spotkanie powyższych drużyn zakończyło się ponownem zwycięstwem Pogoni. I tym razem silna śnieżyca utrudniała grę, a pod koniec spotkania krążek formalnie tonął w kilku-centymetrowej warstwie śniegu. Ognisko grało lepiej niż w sobotę, przyczem obok bramkarza Wiro-Kiro wyróżnił się Staniszewski. W Pogoni najlepsza była trójka napadu: Bereza, Korzeniowski i Sabiński. Strzelcem zwycięskiej bramki był Korzeniowski.

Wilno, 3 lutego. (tel.) Mistrzostwa okręgu wileńskiego. *AZS—ŻAKS 4:1* (1:1, 1:0, 2:0). Najlepiej w drużynie akademickiej grał Kostanowski i Ginter, w drużynie ŻAKS'u Aramowicz i Gurwicz.

W drugim meczu Ognisko pokonało ŻAKS 4:2.

Sosnowiec, 3 lutego. (tel). Mecz o mistrz. kl. B *Policyjny KS* (Sosnowiec)—*Pogoń* (Katowice) *2:0* (0:0, 2:0, *0:0).* W bramce gospodarzy Adamskiego zastąpił z powodzeniem Paliszewski. Doskonale prezentował się obrońca Zimnocha oraz Lamont, Bogdanowicz i Balcer. W drugiej tercji drużyna policyjna przebywa stale pod bramką gości i zdobywa pierwszego goala przez Bogdanowicza. W niedługim czasie wynik podwyższa Lamont. Obecnie Policyjny KS ma rozegrać jeszcze jeden tylko mecz z Polonją z Janowa, który zadecyduje o tem, czy drużyna sosnowiecka zdobędzie mistrzostwo swej grupy. Dotychczas na 5 meczów Policyjny KS stracił tylko 2 punkty. Do zwycięstwa konieczna mu jest wygrana z Polonją. Drużyna policyjna znajduje się obecnie w dobrej formie, to też przypuszczać należy, że stanie do finału o wejście do klasy A Śląskiego okręgu hokejowego. Byłaby to pierwszą drużyna A klasy z Zagłębia Dąbrowskiego.

Nowy Sącz, 3 lutego. (tel.) *Reprezentacja szkół średnich* (Tarnów)—*Gimnazjalny Klub Hokejowy* (N. Sącz) *4:1* (0:0, 2:0, *2:1).* Mecz odbył się w fatalnych warunkach atmosferycznych. Bramki dla zwycięzców zdobyli Baran (2), Gładzik i Mikulski, dla miejscowych honorowy punkt uzyskał Kopczyński.

Zakopane, 3 lutego. (tel.) W ramach zawodów narciarskich o mistrzostwo Sokoła odbywających się w Zakopanem w dniach od 1 do 3 bm., rozegrano również turniej hokejowy, którego wyniki dotychczas były nast.: W sobotę: *Kraków—N. Sącz 2:0* (0:0, 0:0, 2:0), *KTH* (Krynica)—*Zakopane 2:1* (0:1, 2:0, 0:0), *N. Sącz—Stryj* 2:2 (1:1, 0:1, 1:0), *Kraków—Stryj 11:1* (5:0, 2:1, 4:0), *Zakopane—N. Sącz 3:2* (3:0, 0:2, 0:0). W trzeciej tercji z powodu kontuzji bramkarza N. Sącza gra została przerwana i z powodu braku zastępcy już nie doprowadzona do końca.

Równe, 3 lutego. (tel.) W niedzielę odbyły się poraz pierwszy międzyszkolne zawody hokejowe, zorganizowane z inicjatywy komisji nauczycieli Wych. Fiz. szkół średnich pomiędzy *gimnazjum państw. z Kowla a Szkołą handlową Polskiej Macierzy Szkolnej z Równego.* Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie na tutejszym terenie, gdyż ostatnie wyniki drużyny kowelskiej, reprezentujące okręg wołyński na międzyszkolnych zawodach sportowych w Wilnie były rewelacją dla szerokich sfer sportowych. Drużyna Równego wykazała jednak dobrą technikę i uzyskała wynik remisowy 0:0. Sędziował p. Studziński.

Garmisch-Partenkirchen, 3 lutego. (tel.) W mistrzostwach hokejowych Niemiec były sensacyjne wyniki. Mianowicie do finału zakwalifikowały się dwie drużyny prowincjonalne, a to Riessersee i Füssen. Wszystkie drużyny berlińskie zostały wyeliminowane w poprzednich igrzyskach i nawet nie doszło do walki o trzecie i czwarte miejsce. Najzaciętszym meczem było spotkanie Riessersee z obrońcą tytułu mistrza S. C. Rastenburg. Drużyny te musiały grać dwa mecze i dopiero po 6-ciu przedłużeniach Riessersee zdołało strzelić jedyną zwycięską bramkę. Finał rozegrany zostanie w poniedziałek.

Kanada—Europa 15:1 (5:0, 6:1, 4:0)

Zurych, 3 lutego (tel.). Na sztucznym torze łyżwiarskim rozegrano sensacyjny mecz hokejowy **Kanada — Europa.** Kanadę reprezentowała drużyna **Winnipeg Monarchs.** W skład reprezentacji europejskiej wchodzili zawodnicy **szwajcarscy, włoscy, czescy, węgierscy i austrjaccy.** Mecz zakończył się **katastrofalną klęską Europy 1:15** (0:5, 1:6, 0:4).

* * *

Insbruck, 3 lutego (tel.). Mistrzostwo świata w bobsleju podwójnym zdobyli Szwajcarzy R. Capadrutt i Diener na „Szwajcarji II" w czasie 3.31.72.

„Święto Zimy“ w Wiśle.

Wisła, 2 lutego (tel.). W dn. 1—3 bm. w ramach „Święta zimy“, odbyły się tu zawody hokejowe i narciarskie, które ściągnęły liczną publiczność w liczbie około 4.000 osób, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych. Zawody wykazały nadzwyczajną sprawność organizacyjną, zarówno ze strony komitetu P. W., jak i ze strony zarządu gminy. Zarząd ten stosunkowo w krótkim czasie wybudował tor hokejowy, skocznię i trybunę dla publiczności. — Wisła stała się **bardzo ważnym ośrodkiem życia sportowego na terenie woj. śląskiego.**

Wyniki zawodów są nast.: W biegu na 15 km na 22 zawodników niespodziewanie pierwsze miejsce zajął **Haratyk** (SKN).

Szczegółowe wyniki są nast.: 1) **Haratyk** (SKN. Wisła) 1.31.33, 2) Legierski 1.31.52, 3) Czepcol 1.36.35, 4) Kętny 1.38.40, 5) Cieślar 1.41.13. 6) Wawrzek, 7) Matuszny, 8) Halama, 9) Drozd, 10) Chowaniec.

W drugim dniu odbył się turniej hokejowy z nast. wynikami: **Pogoń** (Katowice)—**Klub Hokejowy** (Siemianowice) 4:0 (1:0, 0:0, 3:0). Bramki zdobyli: dwie Wilimowski, Całka i Wilczek. Cieszyńskie Two Łyżwiarskie—Śląski Klub Hokejowy (Katowice) 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Jedyną bramkę strzelił Makowicz.

Ponadto wyniki slalomowe są nast.: 1) **Neuman** (S. N. PTT., Biała) 1.56.9, 2) Nowicki (SKN., Katowice) 2.04.0, 3) Legierski Jan (SKN., Koniaków) 2.07.5, 4) Drobisz (4 psp., Cieszyn) 2.09.3. 5) Kętny (SKN., Wisła) 2.10.9, 6) Halama, 7) Haratyk (SKN., Koniaków), 8) Sprencel (SN., Czantorja-Ustroń), 9) Kostuch (S. N. Czantorja-Ustroń), 10) Rogalski Paweł (SKN., Wisła). — Startowała również w slalomie p. Kentna (SKN., Wisła) 3.13.9.

Wisła, 3 lutego (tel.). W trzecim dniu szalejąca wichura połączona z zadymką śnieżną spowodowała **odwołanie zawodów hokejowych, jak również pokazów łyżwiarskich.**

Rozpoczęto tylko konkurs skoków, w czasie którego miał miejsce **przykry wypadek.** Oto na skoczni w Głębcu czołowy narciarz Śląski **Jan Legierski (SKN) po wykonaniu skoków przy lądowaniu doznał złamania lewej nogi w dwóch miejscach.** Rozpoczętego konkursu skoków po tym wypadku **nie dokończono.**

Równocześnie odbywały się zawody międzyszkolne woj. śląskiego, które przyniosły nast. wyniki:

Bieg drużyn szkolnych 8 km.: 1) **gimnazjum matematyczno-przyrodnicze** (Cieszyn) w składzie: **Nowak, Maczura, Juroszek. Kulik, Sikora** w czasie 47.55, 2) szkoła przemysł. (Bielsko) w składzie: Cichy, Hustalec, Wiśniowski, Kerger, Strahl w czasie 48.59, 3) gimn. państw. Bielsko 50.11, 4) gimn. matem. Chorzów 52.15. 5) komun. gimn. Ruda 53.50, 6) miejska szkoła handl. Chorzów 58.44, 7) państw. semin. Mysłowice 59:37, 8) semin. Tarn. Góry 1.00.39, 9) gimn. klas. Cieszyn 1.00.50, 10) państw. semin. Pszczyna 1.01.21.

Bieg drużyn szkolnych żeńskich 4 km.: 1) **zawod. szkoła Macierzy** (Bielsko) 49.14 w składzie Mrowcówna, Mechaniczkówna. Tomaszczykówna, Karusówna, Menckówna, 2) gimn. żeńskie Pszczyna 51.49, 3) zaw. szkoła żeńska Katowice 52.13, 4) gimn. żeńskie Chorzów 53.09.

Wyniki slalomu szkół męskich: 1) **gimn. matem.** Cieszyn 4.23.5, 2) gimn. klas. Katowice 4.31.1, 3) państw. gimn. polskie Bielsko 4.40.4, 4) gimn. komunalne Katowice 5.12.4, 5) szkoła handlowa Rybnik 5.14, 6) gimn. klas. Chorzów 5.28.

Slalom szkół żeńskich: 1) **Zawodowa szkoła Polek** w Katowicach 8.22.1, 2) ginm. żeńskie (Pszczyna), 3) zawod. szkoła żeńska Macierzy (Bielsko), 4) gimn. żeńskie (Chorzów).

Ogólna punktacja w kombinacji t. zn. w biegu drużynowym i w slalomie szkół męskich: 1) **gimnazjum matem.** (Cieszyn) 1120 pkt., 2) państw. gimn. polskie (Bielsko) 1081.4, 3) szkoła handl. (Chorzów) 974.64.

Szkoły żeńskie: 1) **zawod. szkoła żeńska Macierzy** (Bielsko) 935, 2) zawodowa szkoła Polek (Katowice) 892.67, 3) gimn. żeńskie (Pszczyna) 667.55. 4) gimn. żeńskie (Chorzów).

Lankosz mistrzem akademickim.

Rabka, w lutym.

Międzynarodowe akademickie mistrzostwa narciarskie Polski rozpoczęły się w piątek

biegiem zjazdowym

ze szczytu Przysłupia. Na starcie stanęło **92 zawodników.** — Z zawodników zagranicznych w konkurencji tej startowali: **Szwedzi, Węgrzy i Łotysze.**

Pierwsze miejsce zajął **Zajonc Karol** (SNPTT) 1:07.5 min., 2) Rajski Adam (Wisła, N. Targ) 1:09, trzeciem miejscem podzielili się Bachleda Józef (AZS., Gdańsk) i Starkiewicz Mieczysław (AZS., Wilno), mając identyczny czas 1:10, 4) Becker Jan (SNPTT)., Zakopane) 1:11, 5) Koździon Gustaw (AZS., Cieszyn) 1.16, 6) Lenart Hult (Szwecja) 1:17, 7) Kozdroń Mieczysław (TTN) 1:18, 8) Turski Stanisław (SNPTT)., Lwów) 1:19, 9) Tokarz Adam (Sokół, Lwów) 1:20, 10) Fajkosz Hipolit (SNPTT)., Lwów) 1:20.

Łotysz Kaneps zwycięża w biegu.

W drugim dniu zawodów w sobotę odbył się bieg na 16 km otwarty i do kombinacji oraz bieg pań na 8 km.

Trasa biegu 16 km. była trudna. Całonocne opady śnieżne przy silnym wietrze pogarszały bardzo warunki. Ze startujących 73 zawodników ukończyło bieg tylko 53.

Pierwsze miejsce w biegu na 16 km. zajmuje Łotysz **Kaneps Pauls** (US. Riga) w czasie 1.30.43, 2) Koch Edward (TN Przemyśl) 1.31.39, 3) Lankosz Józef (KTN., Lwów) 1.35.34, 4) Starkiewicz Mieczysław (AZS., Wilno) 1.35.51, 5) Tesseyre Andrzej (KTN., Lwów) 1.37.21, 6) Fajkosz (SNTT), Lwów), 7) Kawa Franciszek (AZS., Warszawa), 8) Bandura Włodzimierz (SN., Wisła), 9) Przeczkowski Bronisław (AZS., Warszawa), 10) Bujalski Józef (SN., TT., Zakopane).

W biegu pań na 8 km. zajęła pierwsze miejsce **Podstępska Ewa** (AZS., Wilno) 58.31, 2) Lijowska Marja (AZS., Kraków) 58.46, 3) Galicówna Zofja (AZS., Warszawa) 59.36, 4) Zachernicka Stanisława (AZS., Warszawa) 1.00.37, 5) Schustrowa Antonina (AZS., Lwów) 1.03, 6) Wysocka Zofja (AZS., Warszawa), 7) Erdman Irena (AZS., Wilno), 8) Lazarówna Bronisława (SNTT., Lwów).

W sobotę o godz. 10-ej odbył się bal dla zawodników zagranicznych.

Rabka-Zdrój, 3 lutego (tel.). W niedzielę w południe odbył się na skoczni konkurs skoków otwarty i do kombinacji na skoczni na Grzebieniu. Warunki b. ciężkie. Zawody odbyły się mimo **szalejącej śnieżycy,** która kilkakrotnie **zmuszała organizatorów do przerywania konkurencyj** na jakiś czas. Na starcie do kombinacji stanęło 16 zawodników, do konkursu skoków otwartych 20-tu.

Wyniki w kombinacji: 1) **Lankosz Józef** K. T. N. Lwów 265.6 **mistrz akademicki na rok 1935,** 2) Bandura Włodzimierz Wisła Zakopane 246.5, 3) Teseyre Andrzej KTN. Lwów 235.1, 4) Kozdron Gustaw Watra Cieszyn 220,7, 5) Rajski Adam Wisła N. Targ. 214.6, 6) Stankiewicz Wiktor AZS Wilno 206.

W konkursie skoków otwartych: 1) **Hult Lenart** Szwecja oba skoki po 30.5 m., 2) Kozdron Miecz. PTN. Kraków 27.5 — 32, 3) Lankosz Józef KTN. Lwów 19.5 — 33.5, 4) Rajski Adam Wisła N. Targ 27.5 — 25.5, 5) Bandura Wł. Wisła Zakopane 24 — 30.5, 6) Teseyre Andrz. KTN. Lwów 19 — 27.5.

Wieczorem w sali restauracji„ Pod Gwiazdą“ odbyło się uroczyste **rozdanie nagród.** Przybyły do Rabki konsul Aleksander **Wdziękowski** wręczył im. p. **ministra spraw zagranicznych Becka,** pod którego protektoratem odbywały się zawody akademickie, nagrodę **najlepszemu zawodnikowi zagranicznemu** Szwedowi **Hultowi.**

Mistrzostwa szermiercze Śląska.

Katowice, 3 lutego (tel.) Tegoroczne mistrzostwa szermiercze Śląska miały niezwykle uroczysty i ciekawy przebieg. W ramach bowiem zawodów sport szermierczy Śląska obchodził uroczystość swego **5-lecia istnienia,** pokaźny zaś zastęp zawodników z **Warszawy, Lwowa, Łodzi i Krakowa** zmierzył się po raz trzeci zrzędu z szermierzami Śląska o zaszczytne tytuły mistrzów Śląska. Wyniki zawodów są nast.:

FLORET PAŃ — na 8 zgłoszonych zawodniczek na starcie ujrzeliśmy 7. Brak było **Laskowskiej** z Warszawy oraz **Roweckiej** z Poznania. Najliczniej zjawiły się **zawodniczki Lwowa,** którym też przypadł niespodziewanie tytuł mistrza Śląska w osobie **Krokowskiej,** (LKS), która poniosła jedyną porażkę z Zakrzewską, 2) Zakrzewska (PKS Katowice), 3) Stagoszkówna (IKS Katowice), 4) Szusterówna (AZS Kraków), 5) Godzielińska (KS Lwów), 6) Adamiakowa (KS Lwów), 7) Srokowska (IKS Katowice).

FLORET PANÓW: W tej kategorji broni pracują dotychczas wyłącznie Śląsk i Łódź. W finale pierwsze miejsce po dodatkowej rozgrywce zajmuje **Paszek** (PKS Katowice) przed Kennerem (IKS Katowice), 3) Banaś (Łódź), 4) Ruśniok (IKS Katowice), 5) Mleczok (PKS), 6) Bartosik (Pocztowe P. W. Łódź), 7) Ludwiczak (IKS Katowice), 8) Domański (Pocztowe PW Łódź).

W SZPADZIE. Z trzech półfinałów zakwalifikowali się do dalszych walk zawodnicy Łodzi **Kantor, Banaś, Dajwłowski,** dalej **Mirowski** (AZS Warszawa), **Świda** (AZS Kraków), **Frantz** (KS Lwów), **Zaczyk i Sobik** (PKS Katowice). Odpadli zaś w półfinałach **Kaczmarczyk i Karwicki** (PKS Katowice) **Czaplicki i Biesik** (AZS Kraków), **Ludwiczak** (IKS. Katowice), **Domański i Bartosik** (Łódź) oraz **Kamala.**

W finale spotkało się 10 zawodników, wśród których **pierwsze miejsce zajmuje Sobik** (PKS) po dodatkowej rozgrywce z Zaczykiem i Kantorem, 2) Zaczyk (Katowice), 3) Kantor (Łódź), 4) Frantz (Lwów), 5) Mirowski (Warszawa), 6) Banaś (Łódź), 7) Dajwłowski (Łódź), 8) Radecki (Katowice) 9) Świda (Kraków).

Sobik mistrzem w szabli.

Na zgłoszonych 47-miu zawodników w szabli, na starcie zjawiło się 20-tu. Do finału zakwalifikowali się: **Paszek, Radecki, Zaczyk, Kamala, Sobik, Kenner, por. Kleban, por. Tichy, Franc i Ruśniok.** Odpadli zaś **Kaczmarczyk, Trzeciak** (AZS Warszawa), **Świda, por. Zapaśnik** (AZS Warszawa, **Piela** (AZS Warszawa), **Banaś** (Łódź). Zawody w finale były niezwykle interesujące. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Śląska zdobył w sposób przekonywujący **Sobik** (PKS Katowice) odnosząc ośm zwycięstw, jedną porażkę, 2) Zaczyk (7 zwycięstw, dwie porażki z lepszym stosunkiem tuszów, 28 trafionych) przed Francem (7 zwycięstw, 2 porażki, 30 tuszów), 4) Paszek (5 zwycięstw, 4 porażki), 5) Ruśniok (4 zwycięstwa, 5 porażek), 6) Radecki (3 zwycięstwa, 6 porażek), 7) Kamala (3 zwycięstwa, 6 porażek), 8) Kenner (3 zwycięstwa, 6 porażek), 9) por. Tichy (3 zwycięstwa, 6 porażek), 10) por. Kleban (2 zwycięstwa i 7 porażek).

We finale poza mistrzem Sobikiem na uwagę zasługiwał **Franc** ze Lwowa, wykazujący niezwykłą bojowość i duży temperament. Szanse na pierwsze miejsce odebrał sympatycznemu Lwowianinowi Ruśniok, zadając mu niespodziewanie drugą porażkę w stosunku 5:1. Ruśniok zresztą okazał się **największą rewelacją finału szabli.** Poza Zaczykiem i Paszkiem, przedstawiającymi bardzo wyrównaną klasę wyróżnić należy jeszcze pp. **Tichego** i **Klebana** z Warszawy.

Tak więc piąte mistrzostwa Śląska, rozegrane po raz trzeci z udziałem zawodników polskich, zakończyły się znowu **bezapelacyjnem zwycięstwem Ślązaków.** Jedynie tytuł mistrzyni we florecie powędrował w tym roku niespodziewanie do **Lwowa.**

Polska w ćwierćfinale puharu Davisa.

Losowanie tegorocznych rozgrywek końcowych **o puhar Davisa** odbyło się 1 lutego **w Londynie.** Polska wylosowała spotkanie **dopiero** w **drugiej rundzie** przeciwko poł. Afryce, przechodząc pierwszą rundę walkowerem. W połówce naszej w pierwszej rundzie walczą **Czechosłowacja z Jugosławją i Holandja z Japonją.** Zwycięzcy tych dwóch spotkań, prawdopodobnie zatem Czechosłowacja i Japonja, zmierzą się następnie ze sobą, a **zwycięzca tego spotkania** trafia na zwycięzcę meczu **Polska—Płd. Afryka.**

W drugiej połówce walczy **Australja** najpierw **z N. Zelandją,** a o ile wygra, trafia na **Francję.** Poza tem walczą w tej połówce **Niemcy z Włochami.** Wylosowano także w grupie płn. amerykańskiej **Chiny—USA. i Meksyk—Kuba,** a w grupie płd. amerykańskiej mecz **Brazylja—Urugwaj.**

Wieści z zagranicy.

Helsingfors, 3 lutego (tel.). Mistrzostwo świata w jeździe szybkiej na lodzie zdobył Norweg **Evenson,** który w ogólnej klasyfikacji trzech biegów (500, 1500 i 5000 m.) uzyskał 97.67 punktów. Na drugiem miejscu uplasował się jego rodak Haraldsen 98.68 pkt., 3) Vasenius (Finlandja) 98.70, 4) Vasulek (Austrja) 99.06. W niedzielę bieg na 500 m. wygrał **Evenson** w czasie 44 sek., zaś 5000 m. Stiepl (Austrja) w czasie 8.43.8.

Davos, 3 lutego. (tel.). W wielkich zawodach międzynarodowych z udziałem łyżwiarzy norweskich, austrjackich, łotewskich, węgierskich, holenderskich i niemieckich, zwyciężył w ogólnej klasyfikacji **Ballagrud** (Norwegja).

Paryż, 3 lutego (tel.). Wielką nagrodę U. C. I. sprinterów zdobył **Scherens** przed Michardem i Gerardinem, zaś sztajerów A. **Wambst** (3 pkt.) przed Paillardem (4 pkt., i Menera 5 pkt.).

Londyn, 3 lutego. (tel.) Wyniki ostatnich spotkań były następujące: I Liga: Arsenal—Sheffield Wednesday 4:1, Aston Villa—Totenham Hotspurs 1:0, Blackburn Rovers—Birmingham 3:1, Chelsea—Preston Northend 0:0, Derby County—Sunderland 3:1, Huddersfield Town—Everton 1:1, Liverpool—Leeds United 4:2, Manchester City—Leicester City 6:3, Middlesbrough—Stoke City 2:0, Portsmouth—Westbromwich Albion 0:2, Wolverhampton Wanderers—Grimsby Town 0:3.

———§0§———

DOSKONAŁY PŁYWAK WARSZAWSKI JANUSZ SZWANKOWSKI zginął tragiczną śmiercią w środę w Warszawie.

J. JĘDRZEJOWSKA przybyła we czwartek na stałe do Warszawy i występować będzie w barwach sekcji tenisowej Legji.

KONFERENCJA DELEGATÓW KRAKOWSKICH KLUBÓW BOKSERSKICH przy udziale przedstawicieli OZB. i sekr. Polskiego Związku Bokserskiego p. Rybarczyka, wykazała wielkie niedomagania we władzach bokserskich Krakowa, które kierują się rażąco i w sposób niesmaczny, niesportowy interesami jednego klubu. Zarzutów delegata Wisły nie umieli delegaci OZB. odeprzeć. Epilog swój znajdą one na forum OZB., jednak wydaje się nie ulegać kwestji, iż dojdzie do ponownego zwołania walnego zebrania KOZB.

DO MISTRZOSTW TENISA STOŁOWEGO ŚWIATA zgłosiło się ogółem 19 państw. Poza Europą startują również St. Zjednoczone i Indje. W losowaniu drużyny zostały podzielone na dwie grupy. W skład pierwszej grupy weszły Belgja, Litwa, Węgry, Austrja, Francja, Irlandja, Łotwa, Ameryka, Niemcy. Polska wylosowała słabszą grupę. Walczą w niej: Szwajcarja, Polska, północna Irlandja, Indje, Czechosłowacja, Holandja, Rumunja i Anglja. W tej grupie bardzo groźna dla nas będzie Czechosłowacja.

PUHAR NARODÓW W BERLINIE zdobyła ekipa niemiecka przed francuską w obecności Reichsfuehrera Hitlera, który ufundował odnośną nagrodę. Zespół niemiecki wystąpił w składzie: por. Schlickum na „Dedo“ bez błędu, rtm. Momm na „Baccarat“ 8 błędów i por. Hasse na „Tora“ — 11 błędów. Francję reprezentowali kpt. Durand na „Ultor“ — 8 błędów, por. Bizard na „Trevoux“ — 8 błędów i por. de Busnel na „Castagnettex“ — 8 błędów. Razem Niemcy — 19, a Francja — 24 błędów.

PORAŻKA RUCHU. Na Śląsku mistrz Polski Ruch rozegrał w sobotę i niedzielę dwa mecze o charakterze propagandowym. W Nowej Wsi Wawel niespodziewanie wygrał z Ruchem 2:1 (1:0), który był mocno osłabiony.

Drużyna ligowa Śląska ze Świętochłowic przegrała w niedzielę mecz z AKS Chorzów 1:3 (1:2).

Żywiec, 3 lutego. (tel.) *Naprzód* (Lipiny)—*Koszarawa (Żywiec) 3:0 (1:0).* O mistrz. Ligi śląskiej. Anormalne warunki atmosferyczne. W drugiej połowie Koszarawa grała w dziewiątkę. Bramki strzelili Teuber (2) i Glueck. Sędzia p. Pietrzak z Michałkowic słaby.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY..
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

POWYŻEJ: WIDOK NA PLAC ŚW. FLORJANA W PARTENKIRCHEN. PONIŻEJ: FRAGMENT Z BIEGU NA 50 KILOMETRÓW W TRUDNYM DO PRZEBYCIA ODCINKU.